

Towarzysze hutnicy! Czy zgłosiliście już swoje wnioski delegatom II Konferencji Samorządu Robotniczego Huty?

Cena 50 gr.

Do Załogi Huty im. Lenina!

TOWARZYSZE HUTNICY!

Plan produkcji towarowej pierwszego półroczia br. wykonaliśmy w 106%. Mimo tak poważnego sukcesu, wyniki gospodarcze za ten okres nie mogą nas zadowolić, gdyż istnieje szereg braków i niedociągnięć w pracy huty, ujemnie wpływających na kształtowanie się kosztów naszych wyrobów, a tym samym na wygospodarowanie funduszu zakładowego dla załogi.

W stosunku do ubiegłego roku wzrosła ilość wybraków, zwłaszcza w produkcji stali surowej, obniżyła się jakość koksu a z nią surowki wielkopiecowej. Zdecydowało to o jakości naszych blach, podstawowego produktu huty. W dalszym ciągu zbyt niska jest wydajność pracy części załogi, — jak również kuleje nadal organizacja pracy.

W tej sytuacji staje przed nami zadanie przezwyciężenia tych braków i zasad-

niczej poprawy jakości i wartości naszej produkcji.

Tymi zagadnieniami zajmie się II Konferencja Samorządu Robotniczego, która odbędzie się w dniu 2 października 1958 r. Konferencja Samorządu Robotniczego wtedy spełni swoje zadanie, jeśli cała załoga huty włączy się aktywnie do jej przygotowania.

Towarzysze Hutnicy!

Bierzcie udział w dyskusjach nad poprawą sytuacji gospodarczej huty! Zgłaszajcie swoje wnioski, zmierzające do jej poprawy na ręce Waszych delegatów — członków Konferencji Samorządu Robotniczego! Walczcie z wybrakami, z marnotrawstwem materiałów i czasu — o wzrost wydajności pracy! Tylko w ten sposób będziemy mogli dać państwu ponadplanowe zyski a dla nas wypracować większy fundusz zakładowy!

Prezydium

Konferencji Samorządu Robotniczego

GŁÓWNA NOWEJ HUTY

Rok II

Kraków, 27. IX. — 3. X. 1958 r.

Nr 55 (95)

Formy szkolenia partyjnego przedmiotem obrad Plenum KF PZPR

W sobotę 20 bm. odbyło się Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone omówieniu przygotowań do rozpoczęcia nowego roku szkolenia partyjnego. Referat na temat dotychczasowych form szkolenia i jego efektów w latach ubiegłych, oraz nowych form i programu szkolenia w br. wygłosił sekretarz propagandy tow. J. Kasprowski. Powiedział on m. in.:

„Główną słabością naszej pracy w dziedzinie podnoszenia poziomu ideologicznego była niedostateczna troska o zapewnienie należytej roli, jakości i form szkolenia oraz zwiększenie go do dość wąskiej grupy aktywu”.

W ub. latach prowadzono w zasadzie szkolenie partyjne w czterech kierunkach. Były to lektoraty, kluby dyskusyjne, zebrań problemowe i studium nauk społecznych. Nie wdając się w dłuższą ocenę poszczególnych form szkolenia, trzeba powiedzieć, że nie w zupełności zdały one egzamin. Na terenie huty działało np. jedynie 5 klubów, z tego większość przy Komitecie Zakładowym Głównego Mechanika i jeden w Zakładzie Koksowniczym.

Dziesięć klubów w ogóle nie rozpoczęło swojej pracy. Jest to tym gorsze, że chodzi tu o bardzo duże organizacje partyjne, jak np. Aglomerownia, Walcownia Gorąca Blach i Walcownia Żelazna. Omawiając tę formę szkolenia i wskazując na przyczyny słabości tow. Kasprowski mówił: „nie dosyć ściśle sprecyzowano ramy organizacyjne, a przede wszystkim programowe klubów. Zbyt wiele nadziei pokładano w samodzielności i inicjatywie szeregu organizacji”.

Jeśli idzie o zebrań problemowe, to odbywały się one nieregularnie i ograniczały się w większości do omawiania aktualnych wydarzeń. Oczywiście nie znaczy to, że należy ocenić je negatywnie, wręcz przeciwnie KF stoi na stanowisku, że w dalszym ciągu należy kontynuować tę formę szkolenia. Zresztą przyjęta uchwała wysuwa zebrań problemowe jako podstawową metodę szkolenia partyjnego w br. Ma ono mieć charakter — co szczególnie podkreślił tow. Młyniec — charakter masowy. Zebrań problemowe będą normalnymi zebraniami partyjnymi całych organizacji oddziałowych (lub zmianowych, zależnie od konkretnych warunków), na których omawiane mają być poszczególne tematy, zaplanowane zresztą już przez KF. Problematyka zebrań będzie bardzo szeroka, obejmować ma ona zagadnienia ideowe, polityczne, gospodarcze. Zwraca się uwagę na potrzebę szczególnego omawiania podstaw ideowych naszej partii.

Drugą zasadniczą formą szkolenia w br. będą zespoły — koła studiowania poszczególnych zagadnień. Przeznaczone one są dla tych towarzyszy, którzy posiadają już odpowiednie przygotowanie polityczne. Tematyka poszczególnych zespołów mieścić ma się w ramach następujących dziedzin: podstawowe zagadnienia marksizmu i leninizmu, zagadnienia bieżącej polityki gospodarczej — ekonomiki przemysłu, zagadnienia bieżącej polityki partii i rządu, zagadnienia światopoglądowe i historia polskiego ruchu robotniczego. Utworzone koło wybiera sobie jedną z tych dziedzin, według własnych zainteresowań. I wreszcie trzecia forma szkolenia, to lektoraty i odczyty, organizowane dla aktywu partyjnego i społecznego.

Komitet Fabryczny wraz z komisją propagandy opracuje

Od wyniku obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego zależy wykonanie planu rocznego huty i wielkość funduszu zakładowego!

program lektoratów, na których omawiane będą podstawowe problemy nurtujące aktyw i organizację partyjną. Niezależnie od tego prowadzone będzie szkolenie wykładowców i prelegentów (którzy mają obsługiwać zebrań problemowe organizacji partyjnych).

O ile uwaga co do zebrań problemowych była raczej niesłuszna, o tyle uwaga zgłoszona w dyskusji, a dotycząca przeciążania czołowego aktywu dodatkowymi formami szkolenia jest raczej uzasadniona.

Dużą pomocą w prowadzeniu tegorocznego szkolenia partyjnego będzie biblioteka i czytelnia przy KF PZPR, która rozwine szeroką akcję popularyzacji czytelnictwa piasy partyjnej i odpowiedniej literatury, a przede wszystkim zorganizuje dla wykładowców potrzebną bibliografię.

Zarówno program, jak i poczynione kroki przygotowawcze pozwalają rokować nadzieję, że szkolenie partyjne w br. rozwine się znacznie lepiej niż w latach ubiegłych i że przyniesie ono większe efekty.

J. Ż.

Kombinat przygotowuje się do II KSR

lych wydziałów huty. 37 mln strat w I półroczu, to wynik kiepskiej pracy nie tylko wymienionych wydziałów i zakładów, lecz całej huty. Tow. Jakus stwierdził niepokojący stan, na jaki wskazują efekty produkcyjne ostatnich miesięcy.

— Nie widać — mówił m. in. — walki o fundusz zakładowy, o wyniki ekonomiczne. Nie widać także zainteresowania w współzrządzeniu zakładem pracy. Świadczą o tym narady ekonomiczne, w których do tej pory bierze udział zaledwie niewielka część załogi.

Następnie tow. Jakus zwrócił uwagę na niewłaściwą często, organizację pracy i niewykonanie obowiązków przez sporą część załogi, co odbija się na rezultatach gospodarczych.

Dyskusja w zasadzie skupiała się wokół jednego problemu, najbardziej tu odczuwanego, a więc zmniejszenia ilości wybraków. Poruszono też wiele innych spraw.

W sumie nazbierało się różnych postulatów wiele, bo ok. 50. Przytoczmy choćby parę z nich. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa zapewne-

nia stałego zapasu wsadu w granicach 15 tys. ton. Natomiast z wniosków „wewnętrznych” wymienić trzeba zwiększenie kontroli przyjmowanego wsadu pod względem jakości i wymiarów, zaostreżenie dyscypliny produkcyjnej i technologicznej w pracy wykańczalni, systematyczną poprawę warunków bhp, wzmocnienie kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich. Na uwagę zasługuje poruszona zresztą w dyskusji, sprawa wykorzystywania zwolnień lekarskich. Idzie o to, że pracownicy po lekkich wypadkach uzyskują zaświadczenia lekarskie, choć mogliby być wykorzystywani do lepszych prac w wydziale. Postulat załogi Walcowni ma na celu zwrócenie uwagi Służby Zdrowia na wnioskującą ocenę przydatności do pracy każdego, kto uległ lekkiemu wypadkowi.

J. Żab.

W STALOWNI

W naradzie produkcyjnej, która odbyła się w czwartek w Stalowni wzięli udział m. in. dyr. inż. Tadeusz Socjusz oraz tow. inż. Witold Młyniec, sekretarz KF PZPR. Wyniki produkcyjne huty ze szczególnym uwzględnieniem wyników Stalowni przedstawił zebrań dyr. Socjusz.

Jak stwierdził kierownik wydziału inż. Sliwa, Stalowni grozi już teraz niebezpieczeństwo niewykonania planu (Dokończenie na str. 2)

Goście Huty im. Lenina

W ub. tygodniu hutę naszą odwiedzili:

inż. Feliks Dworak z Instytutu Metalurgii Żelaza w Pradze w towarzystwie przedstawicieli Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach inż. Mieczysława Witkowskiego,

grupa profesorów i młodzieży szkół wyższych i średnich, przebywająca w Polsce w ramach wymiany organizacyjnej przez UNESCO,

26-osobowa delegacja pracowników aparatu partyjnego z okręgu Stalinabat w Tadżyckiej SRR,

znani uczeni francuscy, specjaliści z dziedziny metalurgii żelaza prof. dr Paul Bastien i prof. Pierre Azon z małżonkami, przebywający w Polsce na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk,

delegacja Związku Młodzieży Socjalistycznej Włoch,

11-osobowa grupa inżynierów architektów jugosłowiańskich,

przewodniczący Komitetu do Spraw Odkryć i Wynalazków przy Radzie Ministrów ZSRR, A. Garmaszew w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Patentowego PRL Henryka Bratka i Józefa Piątkowskiego.

Mieszkańcy Nowej Huty alarmują!

Stan wielu budynków nie pozwala zabezpieczyć mieszkań przed zimą

Na wstępie zastrzegamy się, że nie wszędzie jest znow tak źle, jak sugeruje tytuł. Ponieważ jednak spodziewamy się po tym artykule większego poruszenia, wyjaśnienie to wydaje nam się konieczne. Fakt pozostaje niestety faktem: sytuacja w wielu budynkach Nowej Huty nie pozwala ich mieszkańcom ze spokojem czekać na zimę.

Rosną stopy pism i różnego rodzaju papierów, z których wylazł lek przed mrozami. Pęcznią segregatory, zapelniają się teczki, obieg listów między DZBM a DBOR-em i Przedsiębiorstwem Budownictwa Miejskiego przybiera na sile. Niestety, wszystko na próżno. Ludzie odpowiedzialni za właściwe warunki mieszkaniowe i zdrowie mieszkańców pozostają niewzruszeni.

Aby słowa nasze miały pokrycie w faktach, przedstawiamy kilka z nich. Curiosum nr 1, trwające już od dwu lat, to niewykończone przełączki na siedmiu osiedlach, których wylczenie nie jest chyba konieczne. O cóż tu chodzi? Jak wiadomo, pod przełączkami znajdują się piony wodno-kanalizacyjne, które — wobec nie wykonania termicznej izolacji — ulegają

każdej zimy rozmrożeniu, przy równoczesnym pękaniu rur. Skutek jest oczywisty: mieszkańcy zostają na dłuższy okres czasu pozbawieni wody.

Wykonanie tej pracy należy do PBM, co wynika zresztą ze zlecenia wystawionego przez DBOR. Wszystkie byloby więc w porządku, gdyby nasze przedsiębiorstwo budowlane nie należało do tych instytucji, które z dżwinnym uporem nie wykonują poleceń. PBM uważa, że ważniejsze dla nich jest stawianie nowych bloków, niż zajmowanie się takimi „drobnostkami”. Pewnie, można i tak rozumować. Tylko ciekawi jesteśmy, jak długi będzie żywot tych nowych budynków, jeżeli wykonawca w dalszym ciągu myśli pozostawać po sobie tego rodzaju usterki i niedoróbki? Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że bloki budowane są dla ludzi, mających pełne prawo do korzystania z takiego „luksusu”, jak np. woda.

Niemniej ciekawą historię obserwowaliśmy zimą w piwnicach blok nr 8 i 9 na osiedlu A-31. Pomieszczenia te z pewnością zainteresowałyby grotolazów, upodobniłoby były bowiem do słynnych jaskiń naszych południowych sąsiadów. Na pewno mało kto wie o tym, jakie atrakcje dla turystów przygotowuje w Nowej Hucie Przedsiębiorstwo Bu-

(Dokończenie na str. 2)

Wykażesz swoją dojrzałość społeczną, biorąc udział w przygotowaniu II Konferencji Samorządu Robotniczego!

Walcząc o obniżkę kosztów własnych, zwiększysz w ten sposób swój udział w funduszu zakładowym!

Robotnicy! Realizujcie swój udział w zarządzaniu hutą przez zgłoszenie wniosków pod obrady II KSR!

Za kilka dni II Konferencja Samorządu

Mamy już za sobą posiedzenie plenarne Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, dobiegają końca specjalne narady aktywno społeczno-gospodarcze, organizowane w podstawowych wydziałach i zakładach huty a poświęcone przedstawieniu wniosków i dezyderatów załogi delegatom na II KSR. W okresie ostatnich tygodni odbywały się narady wytwórcze we wszystkich wydziałach huty, poświęcone ocenie wyników gospodarczych uzyskanych za okres I półrocza br., ustaleniu wnio-

sków i zamierzeń, zapewnianych poprawę sytuacji na najbliższą przyszłość.

Na wydziałach i przy bramach kombinatu barwne plany informują wszystkich pracowników o wynikach gospodarczych, wskazując wyraźnie na to, co już zostało zrobione i co można było uczynić, gdyby wykorzystano istniejące możliwości. Prasa i radio podają również mniej lub więcej obszernie wiadomości i komunikaty na temat II KSR, podobnie jak licznie rozprowadzone na terenie huty afisze, ulotki i hasła — słowem zrobiono wszystko, wykorzystano wszystkie drogi dla rozprowadzenia sprawy konferencji wśród załogi huty oraz opinii publicznej.

Mógłby nas ktoś zapytać, czy jest to słuszne, czy rzeczywiście jest to problem aż tak ważny, aby poświęcić mu tyle czasu i koncentrować na nim uwagę wszystkich pracowników. Jesteśmy przekonani, że jest to nie tylko słuszne, ale i biorąc pod uwagę głosy znacznej części załogi, konieczne. Sytuacja produkcyjna i gospodarcza huty wymaga podjęcia decyzji o poważnym ciężarze gatunkowym, oraz — i to jest najistotniejsze — zapewnienia twardej, konsekwentnej ich realizacji. Bez spełnienia tego warunku nie ma mowy o zamknięciu roku 1958 sukcesami produkcyjnymi i gospodarczymi, nie ma mowy o wygospodarowaniu przez załogę huty tak popularnej „trzynastki piąty”.

Być może nie było tu jakiegokolwiek niedomówienia należy otwarcie powiedzieć, że te twarde zasady obowiązujące muszą obie strony — zarówno personel kierowniczy wszystkich szczebli, jak i cała załoga. Tylko pod warunkiem podjęcia wspólnego, obustronnie rzetelnego codziennego wysiłku możemy dokonać zasadniczej zmiany na lepsze w ogólnej sytuacji gospodarczej huty. Wszystkie organy KSR, tj. Rada Robotnicza, Rada Zakładowa i Komitet Fabryczny oraz kierownictwo hu-

ty dokładają wszelkich starań, aby w oparciu o dezyderaty i wnioski załogi opracować prawidłowy plan działania w celu poprawy sytuacji produkcyjno-gospodarczej huty, a następnie przedłożyć go pod obrady naszego „zakładowego parlamentu” tj. Konferencji Samorządu Robotniczego.

Można już dzisiaj stwierdzić, oceniając projekty uchwały II KSR, przygotowane przez Radę Robotniczą i przez Radę Zakładową, a rozstrzygniętych przez wszystkich delegatów na Konferencję, że zawierają one poważny ładunek dobrze przemysłowych, jak najbardziej słusznych i niezbędnych dla rozwoju huty, zamierzeń. Po raz pierwszy bodaj przedstawiony zostaje przedstawicielom załogi do decyzji jasno skonkretyzowany program działania na okres najbliższych miesięcy. Niewątpliwie zostanie on jeszcze uzupełniony i skorygowany przez Konferencję, dając nam wszystkim, tj. całej załodze i kierownictwu huty, dokładną busolę, przy pomocy której będziemy mogli odnaleźć właściwy kurs na przyszłość. Po wspólnym ustaleniu kierunku, ostateczny wynik prac zależeć będzie tylko od nas.

Dlatego uważamy, że nie należy zalać trud i wysiłku aby dotrzeć do wszystkich pracowników huty, do każdego z nich, aby załogi z informacją o celu i zadaniach II KSR, o znaczeniu jej roli dla naszej huty i jej załogi.

Pracownicy huty, a przede wszystkim świadoma część załogi, domaga się zdecydowanie położenia kresu panoszącemu się marnotrawstwu, chaosowi organizacyjnemu, bezkarnemu naruszaniu dyscypliny pracy, domaga się od wszystkich przedstawicieli i kierownictwa podjęcia zdecydowanej akcji w tym kierunku.

Uważamy za swój obowiązek dołożyć wszelkich sił dla realizacji tych zadań i wielkiej idei samorządu robotniczego.

MGR JAN CHOMA

Z Plenum Rady Robotniczej Jak będziemy dzielić fundusz zakładowy?

24 bm. odbyło się w Hucie im. Lenina plenarne posiedzenie Rady Robotniczej. Udział w obradach wzięli m. in. I sekretarz KP PZPR poseł tow. Z. Jakus oraz cała prawie dyrekcja huty. Tematem obrad Plenum było szereg bardzo istotnych zagadnień, z których na czoło wysuwa się analiza działalności gospodarczej huty w I półroczu br. i ustalenie zasad podziału funduszu zakładowego. Sprawozdanie z działalności gospodarczej huty w I półroczu br. złożył dyr. inż. Tadeusz Socjusz.

Jakie wnioski wypływają z przedstawionego plenum analizy wyników gospodarczych? Przed hutą stoją w II półroczu br. bardzo trudne zadania. Należy rozpocząć produkcję blach cienkich w Walcowi Zimnej, wykonać wysoką produkcję surowki i stali, dać dużą produkcję blach. Wartość produkcji w IV kwartale br. ma wynieść po około 330 mln zł miesięcznie, podczas gdy dotychczas największe uzyskiśmy w sierpniu — 301 mln zł. Te ogromne zadania trzeba będzie wykonać przy zmniejszonej załodze, której ogólny stan nie może przekraczać na dzień 31 XII br. 17 tys. ludzi.

Wraz z analizą przedstawiła dyrekcja wnioski, które trzeba będzie wprowadzić w życie, aby wykonać czekające nas zadania.

W drugim punkcie porządku dziennej Rady Robotniczej HIL wystąpił z koreferatem ustosunkowującym się do analizy przedstawionej przez dyrekcję huty. Tu mamy do zanotowania bardzo pozytywne i pocieszające objawy: koreferat po raz pierwszy był świetny, a co najważniejsze w sposób krytyczny opracowany, nie ograniczał się do wniosków dyrekcji, ale wysuwał szereg własnych,

Po obydwu referatach odbyła się kilkugodzinna, ożywiona dyskusja. Dyskutanci nie ograniczali się do omawiania pewnych zjawisk, ale śmiało wysuwali sposoby i drogi naprawienia zła. Ten wysoki poziom dyskusji świadczy o coraz lepszej pracy Rady Robotniczej, o stale rosnącym poziomie i wyrobieniu społecznym członków Rady.

Plenum Rady Robotniczej przystąpiło następnie do ustalenia zasad podziału funduszu zakładowego. Jak poinformował zebranych główny księgowy huty Kazimierz Wajnbergier, zaliczkowy odpis na fundusz zakładowy za I półrocze br. wynosi ponad 9 mln zł. Przewodniczący Rady Zakładowej inż. Alojzy Cyrułik przedstawił wniosek Rady Zakładowej proponujący podział funduszu wg. następującego klucza: 65 proc. na nagrody dla załogi, 25 proc. na budownictwo mieszkaniowe i 10 proc. na akcję socjalno-bytową. Projekt ten przepadł najzupełniej do gustu członkom Rady Robotniczej. Po krótkiej dyskusji przyjęli go ustalając, że: 60 proc. funduszu otrzyma załoga w postaci nagród (albo zaliczek na 13-tą pensję — jak kto woli) — 5 proc. przypadnie na fundusz nagród w dyspozycji dyrektora naczelnego huty, 25 proc. na budownictwo mieszkaniowe i 10 proc. na akcję socjalno-bytową.

Wypłata pierwszych zaliczek na 13-tą pensję rozpocznie się w najbliższym czasie, być może już w październiku.

W sprawach organizacyjnych mgr Jan Choma przedstawił Plenum projekt uchwały na II Konferencję Samorządu Robotniczego. Projekt ten po naniesieniu kilku poprawek został przyjęty. Na tym został wyczerpany porządek obrad.

j.d.

Kombinat przed II KSR

(Dokończenie ze str. 1)

nu rocznego. Kierownictwo i załoga nie godzą się z tym faktem i obiecują zrobić wszystko, aby nie dopuścić do załamania się planu. W tym kierunku idą rozmaite starania, wśród których poważną rolę ma odegrać nowy system plac, wprowadzany właśnie w życie.

Jak wykazała dyskusja, a była ona raczej dobra, obfitująca w akcenty krytyczne — w wydziale jest bardzo wiele rozmaitych zaniedbań i odstępstw od prawideł technologii. Często wskazywali nasi stalownicy, że u źródeł sukcesów radzieckich hutników w Zaporoziu nie leży nic innego, jak tylko dobra organizacja pracy, staranna praca całej załogi polegająca na pełnym wywiązywaniu się z obowiązków. No, i coś jeszcze, a mianowicie — szeroko, powszechnie stosowana mechanizacja robót najbardziej pracochłonnych. W tym samym kierunku musi iść starania naszych stalowników.

Podczas dyskusji padły dziesiątki najważniejszych wniosków, które skrupulatnie zanotowane przez komisję i rozpatrzone przez nią zostaną przedstawione na II Konferencji Samorządu Robotniczego w dniu 2 października br. Wnioski te obejmują całokształt zagadnień występujących w wydziale od domagania się przydziału większej ilości parowozów i samochodów, od poprawy zaopatrzenia w materiały ogniotwórcze, dostarczenia większej ilości wlewnic aż do zwiększenia personelu remontowego, co może przyczynić się do poważnego skrócenia czasu napraw pieców martenowskich. Wśród wniosków i postulatów dużą część stanowiły zadania z dziedziny bhp.

j.d.

W AGLOMEROWNI

Na naradzie produkcyjnej w Aglomerowni, w ocenie za I półrocze, przygotowanej przez głównego technologa huty prof. inż. Mazanka, zwrócono uwagę przede wszystkim na niedociągnięcia i braki w produkcji wydziału, pomijając szersze naświetlenie niewątpliwych zresztą osiągnięć Aglomerowni. Sprawa pierwszorzędnej wagi, to umiejętne wykorzystanie okresu postoju II Wielkiego Pieca. W tym czasie, wydział musi pracować nad należytym ustawieniem produkcji, aby podolać zwiększonemu zadaniom.

Postulat, z jakimi załoga Aglomerowni przyjdzie na II Konferencję Samorządu Robotniczego, zamykają się w trzech zasadniczych punktach, a więc: iloscio w zwiększenie aglomeratu, poprawa jakości produkcji oraz zwrócenie uwagi na lepszą organizację pracy i postęp techniczny.

Aglomerownia może dać 6000-6500 ton aglomeratu, a produkuje jedynie 5000-5500 ton. Dlatego też czas postoju Wielkiego Pieca jest jedyną szansą dla nadrobienia straconego czasu i przestawienia urządzeń na zwiększone zadania wydziału.

Niemniej ważną sprawą dla Wielkiego Pieca jest jakość aglomeratu. Na tym miejscu wypada wyrazić uznanie dla naszej Aglomerowni, która jako pierwsza w Polsce produkuje spiek samostopowy. Mimo tego, wzbiana w zawartości kruszywa wapniowego są jeszcze za duże, to samo można powiedzieć o zawartości żelaza.

W postępie technicznym na omawianym wydziale zrobiono dużo. Niestety, ostatnio sprawa ta

nie znajduje należytego zrozumienia wśród załogi Aglomerowni: składany jest zaledwie jeden wniosek racjonalizatorski na miesiąc. Zagadnieniem niezmiennie ważnym dla produkcji aglomeratu są remonty urządzeń, wykonywane przez W-17 i Mostostal. Wydział te z reguły nie dotrzymują terminów, a często kilkakrotnie poprawiają swą pracę. I tu wysunięto również wniosek, który przedstawiony zostanie na Konferencji Samorządu Robotniczego. Zmierzają on do takiego postawienia pracy w wydziale, aby mniejsze remonty urządzeń, zamianę części itp. można było wykonywać na miejscu w samej Aglomerowni.

(dr)

W ZAKŁADZIE KOKSOCHIMICZNYM

Jakie sprawy nurtują załogę Zakładu Koksochemicznego? Jak wynika z referatu sprawozdawczego inż. J. Szumilasa, ostatnio nastąpił pewien spadek w wykonywaniu planu produkcyjnego w Zakładzie. Tak więc, podczas gdy zadania planowe za I półrocze wykonane były w 103,3 proc., za sierpień wykonano je tylko w 99,7 proc. Główną przyczyną tego było zmniejszenie produkcji węgla w kopalniach „Bolesława Chrobrego” i „Wiktoria”. Przyczyn obniżenia planu należy jednak szukać również w samym Zakładzie.

Jedną z nich jest niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej baterii koksoowniczych, przy równoczesnym uruchomieniu nowej, szóstej baterii. Dużą trudność w produkcji koksu stwarza zła jakość otrzymanego przez Zakład węgla, jak również niewłaściwe zabezpieczenie surowcowe. Ogromną bolączką Zakładu Koksochemicznego jest zgubny wpływ korozji, czemu może zapobiec jedynie właściwa ochrona przed zniszczeniem urządzeń. Niestety samo kierownictwo Zakładu nie jest w stanie rozwiązać tego zagadnienia, dlatego wierzymy, że II Konferencja Samorządu Robotniczego zajmie się z należytą troską tym problemem.

Wnioski, wysunięte przez naradę produkcyjną Zakładu Koksochemicznego, mają na celu: rozwijanie i udoskonalenie systemu analizy działalności produkcyjnej, podniesienie dyscypliny technologicznej, lepszą organizację pracy, wzrost wydajności i dyscypliny pracy. Dalsze postulaty załogi, to: polepszenie systemu zarządzania przez szerszy udział wszystkich pracowników, likwidacja marnotrawstwa materiałowego, ujawnianie kradzieży i obniżanie zapasów materiałowych. Zwrócić należy także uwagę na zbyt duże, przekroczenie norm zużycia węgla.

Na naradzie poświęcono także miejsce sprawie produkcji ubocznej Zakładu. Jak wiadomo, Koksoownia produkuje ubocznie trójsiarczan, na który ma zapewniony zbyt. Dotychczas produkcja ta przynosiła straty, obecnie jednak, no uregulowaniu spraw podatkowych i opokowania, praca ta będzie w pełni rentowna. Zadaniem na najbliższą przyszłość jest uloczenie aparatury oraz przejście na planową produkcję uboczną. Zadaniem to, jako bardzo ważne dla huty, znajdzie również swe odbicie na zbliżającej się Konferencji Samorządu Robotniczego.

(bs)

W drugim numerze kwartalnika wydanego przez Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych pt. „Prasa Współczesna i Dawna” ukazała się niezwykle cenna i interesująca praca znane go krakowskiego naukowca mgr Władysława Kobylańskiego.

Artykuł noszący tytuł „Krakowski robotnik a prasa” przedstawia najważniejsze wyniki badań terenowych przeprowadzonych z ramienia Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych wśród robotników fabrycznych Krakowa i Nowej Huty i jako taki, z natury rzeczy zasługuje na zainteresowanie nim naszych Czytelników.

Głównym celem tych badań było przede wszystkim poznanie zasadniczych elementów czytelnictwa prasy w badanym środowisku i zebranie praktycznych doświadczeń z dziedziny metodyki i procedury badawczej, które wraz z doświadczeniami innych państw, zajmujących się podobną problematyką, stanowiłyby pewien materiał dla opracowania metodologii badań terenowych nad prasą i radiem.

W rozdziale, w którym autor zapoznaje nas z dalszymi sprawami dotyczącymi struktury badanych zbiorowości, czytamy m. in.: „Jak można było przypuszczać, robotnicy pochodzenia wielkieleńskiego są reprezentowani najliczniej w Hucie im. Lenina. Niezbyt liczna grupa ludzi starszych przybyła do Nowej Huty, by zarobić i zaoszczędzić pieniądze na powiększenie lub ulepszenie swego gospodarstwa. Ci noszą się jeszcze z chęcią powrotu na wieś. Większość jednak niewiele ma już ze wsią wspólnego. Przeważnie są to synowie małorolnych chłopów (od 0,5 do 2 ha), obarczonych liczną rodziną. Przed przybyciem do huty zarabiali w większości wypadków, dojeżdżając do pobliskich miast i miasteczek, lub szukali „szczęścia” prawie we wszystkich częściach kraju, przeważnie na Ziemiach Zachodnich. Część z nich (około 10 proc.) to synowie robotników wielkieleńskich: kolejarzy, kowali, robotników kamieniołomów itp. Wielu było na robotach w Niemczech. Po powrocie do kraju nie wracali już na ogół na wieś, lecz szukali zajęcia w miastach.

W następnym rozdziale, doceniając problem wykształcenia, autor stwierdza, iż najgorzej pod względem wykształcenia ogólnego i przygotowania zawodowego przed-

Na Tamach PRASY Krakowski robotnik a prasa

stawia się załoga „Semperitu”. Piszcie on następnie:

„Jeżeli chodzi o Hutę im. Lenina, to wykształcenie i przygotowanie zawodowe załogi jest dla niej ważnym i aktualnym problemem. Kombinat jest zakładem nowoczesnym, w dużym stopniu zmechanizowanym i zautomatyzowanym. Wymaga to od pracujących tam załogi stosunkowo wysokich kwalifikacji zawodowych. Większość zatrudnionych robotników z hutnictwem zetknęła się po raz pierwszy; część z nich tylko pracowała w zawodach pokrewnych. Nie brak jednak byłych robotników budowlanych, rzemieślników, pracowników umysłowych a nawet oficerów zdemobilizowanych z naszego wojska. Przechodzą oni obecnie proces przystosowywania się do nowego zawodu. Wymaga to również pewnego poziomu wykształcenia ogólnego.

Tymczasem około 24 proc. załogi nie posiada pełnego, podstawowego wykształcenia. Wpływa to oczywiście ujemnie na wydajność pracy. Było to do niedawna problemem dość trudnym do rozwiązania. Robotnicy na ogół nie chcieli się dokształcać, a nie zorganizowanej przy zakładzie szkoły często świeciły pustkami. Sytuacja ta zmieniła się radykalnie po XI Plenum Partii. W związku z akcją likwidacji nadwyżek siły roboczej problem wykształcenia stał się dla robotników jednym z podstawowych problemów życiowych.

Analizując zainteresowania kulturalne nowohuckich załóg, Władysław Kobylański stwierdza:

„W początkowym okresie sale kina w Nowej Hucie nie miały zbyt wielkiego powodzenia. Obecnie zaś chodzenie do kina stało się już niemal potrzebą i nawykiem robotników nowohuckich. Nie brak nawet takich, którzy chodzą do kina kilka razy w tygodniu.

Teatr. Minimalna ilość osób korzystających z teatru. Wyjątek stanowią tu pracownicy Huty im.

Lenina, wśród których stosunkowo duża ilość osób chodzi do teatru około raz w miesiącu. W jaki sposób wytłumaczyć ten fakt? Niewątpliwie wpływ miało tu wiele czynników: pewien brak rozrywek w Nowej Hucie, wyższe zarobki pracowników oraz działalność Teatru Ludowego. Ilość robotników korzystających z Teatru Ludowego byłaby niewątpliwie większa, gdyby repertuar jego — co podkreślają niektórzy rozmówcy — był bardziej dostosowany do ich potrzeb i mentalności. Warto zaznaczyć, że wielu pracowników Nowej Huty korzysta również z teatrów krakowskich.

Pewną popularnością cieszą się imprezy estradowe i operetki. Wiele robotników korzysta latem z występów artystycznych w Łasku Mogińskim. Jest to, jak twierdzi informatorzy, jedyne miejsce na terenie Nowej Huty, gdzie można wypocząć w cieniu, na świeżym powietrzu. Niektórzy z rozmówców postulują nawet uruchomienie specjalnej linii autobusowej. Mogłoby wtedy uczęszczać na te występy razem z dziećmi, których nie mają w domu zostawić. Pewną rolę w popularyzacji rozrywek kulturalnych wśród pracowników kombinatu odgrywa również imprezy artystyczne organizowane w hali garaży.

I wreszcie w głównym dziale poświęconym omówieniu zasadniczego problemu, problemu czytelnictwa prasy, znajdujemy oprócz bogatych informacji analitycznych i statystyk dotyczących krakowskich pism codziennych, tygodniowych i periodyków, również ciekawe dane i o naszej gazecie:

„Niemalą poczytnością w Hucie im. Lenina cieszy się „Głos Nowej Huty”. Robotnicy szukali w nim głównie wiadomości lokalnych, dotyczących spraw związanych z zakładem pracy.

— Zawsze sobie kupię, bo to jest ciekawe, jak w wydziałach przebiega realizacja planów, bo

każdemu zależy jaka będzie premia za miesiąc — mówi jeden z robotników. Nie brak jednak w stosunku do tego pisma i głosów krytycznych. Dotyczą one poświadczaniem czasem wiadomości nieprawdziwych oraz braku artykułów krytycznych.

— W „Budujemy Socjalizm” — mówi jeden z informatorów — to dawniej było więcej krytyki, a teraz w „Głosie Nowej Huty” to jest więcej chwalebny.”

I dalej: „Stosunkowo dużą poczytnością w badanych środowiskach cieszą się pisma codzienne. Stała ich poczytność obejmuje w „Sempericie” 56,6 proc. załogi, w „Zakładach im. Szadkowskiego” 85,7 proc., w Hucie im. Lenina 78,6 proc. Największą popularnością cieszy się „Echo Krakowa”, którego stała poczytność we wszystkich trzech badanych zakładach wynosi łącznie 69 proc. i jest przeszło dwukrotnie większa niż poczytność „Gazety Krakowskiej”, czterokrotnie przewyższa zaś poczytność „Dziennika Polskiego”.

W zakresie informacji lokalnej pewną rolę wśród pracowników Huty im. Lenina odgrywa „Głos Nowej Huty”, czytany głównie dla wiadomości z zakładu pracy. Gdyby pismo to przekształciło się w normalny dziennik mogłoby odegrać dużą rolę w kształtowaniu i odzwierciedlaniu wielu procesów społeczno-kulturowych, przebiegających aktualnie w środowisku nowohuckim.

Zależałoby to głównie od tego, czy redakcja potrafiłaby połączyć w swej pracy najważniejsze potrzeby czytelników z jakimi określonym planem oddziaływania wychowawczego. Rzecz oczywiście nie łatwa, lecz godna realizacji.”

Omawiana wyżej praca mgr Kobylańskiego warto zainteresować naszych działaczy i tzw. czynników i myśle, że wypadła zgodnie z autorem, który w przypisach stwierdził: „Należy żałować, że tak ciekawe środowisko, jakim jest środowisko nowohuckie, stanowiące naturalne i jedyne w swoim rodzaju laboratorium socjologiczne nie posiada dotąd żadnej samodzielnej placówki socjologicznej. Placówka taka, moim zdaniem, mogłaby powstać przy kombinacie. Wykonując prace usługowe w stosunku do kombinatu, mogłaby ona prowadzić jednocześnie badania nad podstawowymi zagadnieniami socjologicznymi Nowej Huty.

tez

Czego oczekują od II Konferencji pracownicy Huty im. Lenina?



WITOLD NIZIOŁ

Pion Głównego Mechanika

Od Konferencji oczekuję przede wszystkim pewnych postanowień w zakresie wprowadzenia lub poszerzenia rachunku gospodarczego — wewnątrzdziałalowego.

Drugą sprawą, którą chciałbym podkreślić z całym naciskiem jest niedostateczny przydział mieszkań dla pracowników huty. Pula mieszkaniowa powinna być koniecznie zwiększona, aby choć w części odpowiadała realnym potrzebom. Jednocześnie trzeba będzie więcej troski i uwagi poświęcić zagadnieniom budownictwa domków jednorodzinnych.

Także z tym nie jest najlepiej. Z powodu braku dalszych terenów budowlanych reflektanci czekają całymi miesiącami na przydział parceli.

Przypuszczam, że Konferencja zajmie się problemem mieszkaniowym z taką uwagą jakiej on wymaga.

SŁAWOMIR STOPA

Wydział Remontowo-Budowlany

Czego oczekuję od Konferencji? Przede wszystkim chciałbym, aby nareszcie nastąpiła poprawa warunków bhp załogi huty. Problem ten stawiam na pierwszym miejscu choćby dlatego, że jestem pod świeżym wrażeniem nieszczęśliwego wypadku, który zdarzył się ostatnio w naszym wydziale. Był to wypadek śmiertelny. Zginął pracownik



ugodzony szepczącą drewna w brzuch, podczas cięcia podkładki na pile tarczowej. W ogóle uważam, że sprawom bhp powinna II Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcić wiele uwagi. Pięć wypadków śmiertelnych na terenie huty od początku br., w tym dwa we wrześniu — to sygnał alarmowy, że najwyższa pora ostatecznie załatwić tę sprawę.

Drugim problemem, który moim zdaniem wymaga jak najszybszego rozwiązania, jest zwiększenie puli mieszkaniowej otrzymywanej przez hutę. Mamy wielu dobrych pracowników, którzy z powodu złych warunków mieszkaniowych nie dają zakładowi pracy tego, co mogliby dać. Uważam, że 80 proc. mieszkań oddawanych w Nowej Hucie, powinno być przeznaczonych dla pracowników kombinatu, a dopiero reszta

dla wszystkich innych przedsiębiorstw budowlanych, komunalnych itp.

Ostatnią sprawą, którą

chciałbym poruszyć na Konferencji jest zwiększenie dyscypliny pracy i pełne wykorzystanie dnia roboczego.

KAZIMIERZ WAJNBERGIER

Główny księgowy Huty im. Lenina

Najważniejszą sprawą jest chyba zajęcie się wydajnością pracy. Od dyrekcji huty oczekuję większej kontroli nad kluczowymi zagadnieniami ekonomicznymi i zwrócenia jeszcze większej uwagi na gospodarkę materiałami wytworzonymi. Stanowią one —



jak wiadomo — ponad 50 proc. kosztu jednostkowego produkcji.

W dużym stopniu gospodarność zależy od samej załogi. Zmniejszenie np. wybraków, zwiększenie uzysków — możliwe jest przez dobór jak najlepszych materiałów do wykonania produkcji, przy czym

konieczna jest troska o zachowanie jej dobrej jakości. Nie tylko kierownictwo huty, ale cała załoga musi cechować w pracy stałą troską o wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

W I półroczu br. wyniki naszej huty utrzymywały się na właściwym poziomie. Uzyskałmy 8 proc. dodatkowej akumulacji. Stan ten niestety pogorszył się znacznie od początku lipca. W lipcu i sierpniu akumulacja obniżyła się po około 6 mln zł w każdym z tych miesięcy, tj. razem o około 12 mln złotych. Wskutek tego po 8-miu miesiącach br. jesteśmy jeszcze wprawdzie w planie, lecz utraciliśmy prawie w całości nadwyżkę z I półrocza. Doszliśmy do około 100 proc. planu akumulacji.

Przyczyną niepowodzeń jest wzrost jednostkowego kosztu produkcji w poszczególnych asortymentach. Jeżeli dalej tak będziemy pracować, to planu akumulacji w br. niestety nie wykonamy. Odbije się to oczywiście bardzo poważnie na funduszu zakładowym.

ANDRZEJ JAWORSKI

Transport Kolejowy

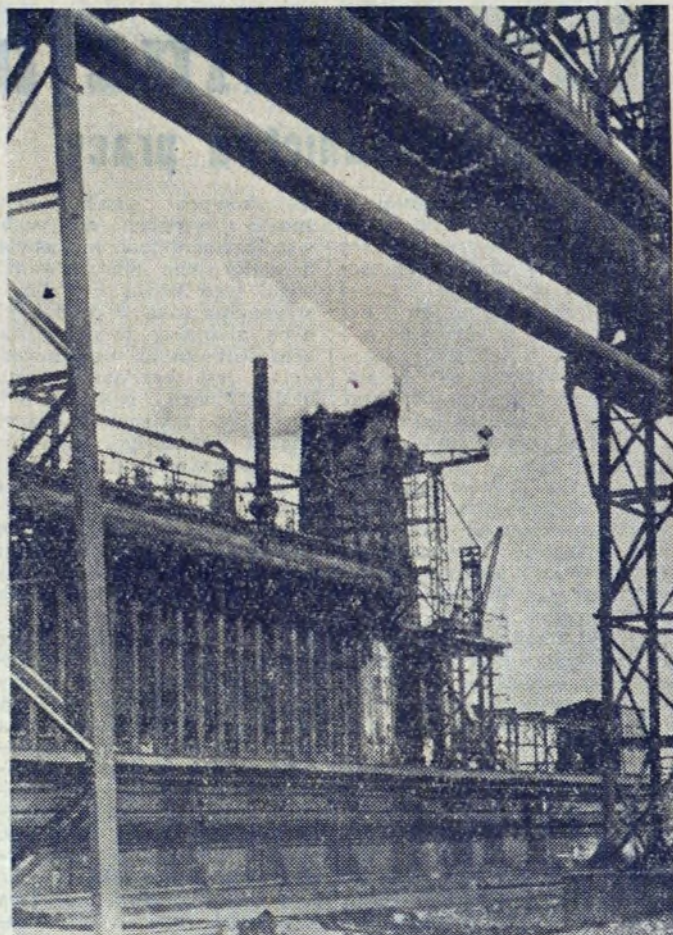
II Konferencja Samorządu Robotniczego będzie poświęcona (i słusznie) przede wszystkim sprawom ekonomicznym. Jeśli chodzi „o nasze podwórko” najważniejszym problemem jest przyspieszenie obrotu wagonów kolejowych PKP i własnych huty, przez szybszy, sprawniejszy wyładunek. Słowem, trzeba zmniejszyć do minimum postoje. Uniknielibyśmy dzięki temu płaćnia wysokich kar konwencjonal-

nych, które, na co wyraźnie chcę zwrócić uwagę, ulegają obecnie w okresie wzmogionych przewozów jesiennych prawie pięciokrotnej podwyżce. Huta — jak wiadomo — zapłaciła w I półroczu br. około 1 mln zł postojowego.

Z innych spraw, którymi powinna zająć się II Konferencja Samorządu Robotniczego jest problem bhp. Sprawa ta nabierała w hucie, stała się najsłabszym punktem chybą problemem. Znowu 23 bm. mieliśmy nieszczęśliwy wypadek w Stalowni. Podczas spinania wagonów zginął nasz towar-



rzysz pracy starszy ustawiacz Józef Szpara. Wydziały powinny więcej troski wykazywać o bhp, powinny dbać o tzw. skrajnie, kolejowe gdyż to właśnie jest najczęściej przyczyną nieszczęśliwych wypadków przy pracy.



Trzeba zabezpieczyć przed zimą

(Dokończenie ze str. 1)

downictwa Miejskiego. Tylko, że niestety domniemane staklity, to po prostu zwykłe sople lodu, uzyskane tak zwykłym sposobem, jak brak izolacji stropu nad piwnicami. Jeśli jesteśmy już przy piwnicach, to trzeba wspomnieć także o mieszkańcach bloku nr 1 na D-31, którzy również nie mogą korzystać z piwnicznych dobrodziejstw. Sprawcą tego jest tutaj na odmiann-

ZISIE, drugie przedsiębiorstwo nowohuckie, znane z opieszałości i lekceważenia spraw mieszkańców. Pozostawienie otworów w piwnicach, po robotach przy c. o., pozwala lokatorom na swobodne przemierzanie wszystkich pomieszczeń piwnicznych od jednego końca bloku na drugi, ale za to nie pozwala im wykorzystywać ich do celów, na które zostały zbudowane. Jak wynika z przegadanych dokumentów, ZISIE nie miało czasu usunąć po sobie tego balaganu, ponieważ pierwsze pismo w tej sprawie zostało wysłane „dopiero” przed kilku miesiącami.

Do karygodnych zaniedbań należy sprawa balkonów na osiedlach A-11, B-1, B-31, C-2 i C-31. Nie jest to wprawdzie typowe „zimowe” zagrożenie, ale warto o nim wspomnieć przy okazji. Szereg bloków, o których mowa, oddano do użytku przed kilku laty, ale bez balustrad balkonowych. Wykonano za to przewidywane zabezpieczenia drewniane, w tej chwili już całkowicie zmurzałe i bardzo niebezpieczne, szczególnie dla dzieci. Pewnie, że rodzice mogą zamknąć drzwi balkonowe na klucz, co zresztą robią, ale jak długo mają mieszkać w takich „tymczasowych” mieszkaniach? Pismo w tej sprawie leży w DBOR-ze od maja br., a mieszkańcy w dalszym ciągu nie tylko nie korzystają z balkonów, ale nawet nie mogą otworzyć drzwi, celem wywietrzenia mieszkań.

Przejdźmy teraz do samego DZBM. Pracuje się tutaj od kilku tygodni nad tzw. zabezpieczającą akcją zimową. Wysłano do wszystkich administracji polecenia wystawienia zleceń na wykonanie robót w budynkach mieszkalnych, przed nadchodzącą zimą. Chodzi tu mianowicie o naprawę drzwi do klatek schodowych, okien z korytarzy, drzwi i okienek piwnicznych itp. Dotychczas jednak Zakład Remontowy otrzymał zlecenia jedynie od czterech administracji z osiedli A-1, B-31, C-1 i C-33. Pozostałe administracje nie przejmują się tą sprawą, mimo, iż czas już pozostał już nie wiele. W tej chwili roboty zabezpieczające znajdują się w pełnym toku na osiedlach B-31 i D-31, gdzie przysięgano do naprawy zamków drzwiowych i szklenia okien.

Tak po krótko przedstawia się akcja przygotowania do zimy w nowohuckich blokach. Z opisu tego wynika, że właściwie robi się bardzo mało. Niepokojące jest zwłaszcza to, że nie są usuwane najważniejsze usterki, wymienione na wstępie tego artykułu, a stanowiące poważne zagrożenie zdrowia mieszkańców w okresie mroźnych dni zimowych. Rozwiązanie tej kwestii zależy przede wszystkim od energicznego podejścia do całego zagadnienia Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, a odnośnie kierownictwa administracji osiedlowych — Dzielnicy Zarządu Budynków Mieszkaniowych.

(rd)

Blaski i cienie szkoły świeckiej

Od chwili założenia szkoły świeckiej w Nowej Hucie upłynął już pełny rok. Ze słów młodzieńczego i energicznego dyrektora szkoły Romana Stępnia wynika, że okres jej rozwoju był niezmiernie burzliwy i ciężki.

— Rok czasu, rok pracy pozwolił nam okrzepnąć, rozwiniąć się i poniekąd zapomnieć o zjadliwych anonimach, manifestacjach, rozhisteryzowanych kobiet przed szkołą, o wybijaniu sryb, a nade wszystko o naiwnych ostrzeżeniach z ambony przed zabawą z dziećmi naszej szkoły, gdyż „one mają brudne duszyczki”.

Na szczęście, fanatyczne ataki fideizmu na młodzież i tak potrzebny organizm, jakim była przed rokiem szkoła laicka w Nowej Hucie, należą już do przeszłości. Wydaje się, że owym odłam społeczeństwa, który dał się ponieść nienawiści we wspomnianym okresie, oświadczył już z koniecznością istnienia szkół tego rodzaju. Tak jak przebiegało wieloletnie przywiązanie do kolei parowej, na widok której początkowo żegnał się krzyżem świętym, szepcząc: „antychryst”. Znany to fakt i niestety stale aktualny, że nawet najgenialniejsze nowości, jeśli burzą ustalony porządek rzeczy, przerażają ludzi o kreślonej mentalności.

Nowohucka szkoła świecka, w ub. roku tylko podstawowa, jest obecnie dwustopniową szkołą ogólnokształcącą, także stopnia licealnego. Dziewczęta i chłopcy z ukończoną klasą ósmą, z terenu Nowej Huty, a także Krakowa gorączkowo ubiegali się o przyjęcie do ósmej klasy. Naturalnie o przyjęciu decydował wynik egzaminu z języka polskiego i matematyki. Okazuje się, że pęd do szkoły świeckiej jest tak samo duży, jak do innych. Młodzież tęgnie przede wszystkim rzetelnej wiedzy. W związku z utworzeniem Liceum, przybyło szkole jeszcze kilku profesorów, specjalistów z wyższym wykształceniem. Dyrektor Stępień z uznaniem wyraża się o pełnej ideowej postawie pracy grona, o jego pasji i zapale w pokonywaniu trudności i bezinteresownym stosunku do licznych godzin ponadliczbowych.

Przyrost cziatwy szkolnej i młodzieży z klas wyższych jest bardzo duży. W ub. roku szkoła liczyła 150 uczniów, a w bieżącym ponad 500. Wszystkie klasy są podwójne, o pełnym komplecie dzieci. Imponujące i nadzwyczaj czyste jest wnętrze szkoły. Ładne posadzki, jasne, pastelowe barwy ścian, liczne reprodukcje Stryeńskiej i innych malarzy, kwiaty i zieleń w oknach są świadectwem troski o estetyczne otoczenie dziecka.

W szkole istnieje Komitet Rodzicielski. Jak zwykle w tego rodzaju komitetach praca jego ogranicza się do działalności grupki najaktywniejszych rodziców. I tu wiele słów uznania należałoby się za naprawdę duży wysiłek i efektywną pracę m. in. przewodniczącemu, inż. Chrzaniowskiemu i wiceprzewodniczącemu Andrzejowi Nowickiemu z Huty im. Lenina. I nie będzie przesadą w stwierdzeniu, że jeżeli szkole świeckiej w Nowej Hucie

udało się zwycięsko przeżyć przez pierwszy, tak bardzo trudny okres, to m. in., właśnie dzięki ich pracy.

Ale i obecnie szkoła boryka się z dużymi trudnościami i kłopotami.

Na pierwszym piętrze szkoły mieści się wielka pracownia fizyko-chemiczna. W tej pracowni starsze klasy pod kierunkiem profesora fizyki p. Nowackiego mają możliwość wkroczyć w cudowny świat fizycznych doświadczeń. Niestety brakuje im drogich, przekraczających budżet szkolny, przyrządów jak pompa próżniowa, maszyna elektrotłoczna, suwmiarki, mikrometry, statywy, przyrządy do mierzenia współczynnika rozszerzalności i inne. Pracownia chemiczna odczuwa wielki brak odczynników chemicznych i urządzeń szklanych. Szkoła apeluje do laborantów Huty im. Lenina, które już kiedyś przysięgły z pomocą by pamiętać o skromnej szkolnej pracowni fizyko-chemicznej. Przewlekłą i nagłą jest sprawa doprowadzenia gazu do pracowni oraz prądu do stanowisk doświadczalnych. Inż. MIKOSZ z DBOR obiecał się tym zająć. Na pewno o tym nie zapomni! Choćby o obciążającej rozmowy telefonicznej upłynęło już 10 dni.

Zwykły przechodzień może zwrócić uwagę na to, że piękny budynek szkoły świeckiej wyrasta ponad pagórki usypisk ziem, ponad doły, śmiecie i zwaliska żelastwa, które stanowią jego najbliższe otoczenie. Może zdziwić go fakt, że pulsująca życiem już przeszło rok szkoła nie ma na miejscu tak potrzebnego dla rozwoju młodych organizmów — boiska, placu spacerów i gier. Jak to jest? Tyle już zrealizowanej troski o piękno i potrzeby szkoły ze strony państwa i instytucji. Tyle efektywnych wyników rzetelnej pracy nauczycieli, że oczyszczenie, wyrownanie i otwarcie siatki terenu szkolnego wydaje się drobnostką. Mimo to kierownictwo szkoły od szeregu miesięcy nie może doprosić się własnego boiska.

Autorka niniejszego artykułu spróbowała wyjaśnić sprawę w Wydziale Gospodarki Komunalnej. Kierownik Wydziału inż. Krzywdą bardzo uprzejmie zapewnił, że prace porządkowe nad terenem szkoły są w toku. Zaskoczona dziennikarka pobiegła zlustrować teren i poczuła się upokorzona strasznie naiwną łatwowiernością.

Dlaczego nie stać kierowników wydziałów i dyrektorów DZBM na uczciwą odpowiedź, wyjaśniającą być może ich rzeczywiste przeszkody? Po co te wykręty, podrywające zaufanie do poważnych instytucji?

Czy dyrektor DZBM miał spokojne sumienie kiedy z całą pewnością siebie powiedział przedstawicielowi „Głosu Nowej Huty”, że izolacja przeciekających fundamentów szkoły należy do Wydziału Kultury i Oświaty oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej, że szkoły nie a nie nie obchodzi instytucje, które on reprezentuje?

A przecież doskonale zdawał sobie sprawę, że to jego brygady robotnicze zapomnieli tak drobnej roboty jak pionowa i pozioma izolacja fundamentów szkoły. W wyniku czego, w czasie tak częstych u nas deszczów, szatnie zalana woda, która dzieci muszą wynosić kubkami. O złym stanie fundamentów alarmuje szkoła bez skutku. Kto wreszcie poczuje się odpowiedzialny za istniejący stan rzeczy? Czy należy przypominać o zbliżających się trzech dekadach świąt? O niebezpieczeństwie zagrożeń cenowego budynku szkoły?

Należy wierzyć, że będzie to ostatni apel Redakcji w tej sprawie. I że nareszcie doczekamy się szybkiej i efektywnej pomocy dla jedynej w Nowej Hucie szkoły świeckiej, ze strony wszystkich zainteresowanych instytucji i przedsiębiorstw.

WIESŁAWA CZUBAŁOWA

Rehabilitacja współzawodnictwa pracy

Do przeszło dwuletnim okresie stagnacji, ruch współzawodnictwa pracy odzyskuje należne mu miejsce w naszej gospodarce. Coraz częściej mówi się na ten temat na naradach produkcyjnych i zaraniach organizacji związkowych. Odrzucając balast, który hamował, a często nawet wypaczał zasadniczy cel ruchu — szlachetnej rywalizacji robotniczej o miano najlepszych, jeszcze raz potwierdzono, że wraz z pogłębianiem i rozwojem tego ruchu nie tylko rosła wydajność i polepsza się jakość pracy, ale równocześnie wzmacnia się socjalistyczna dyscyplina pracy, ugruntowuje się poszanowanie mienia społecznego, dojrzewa nowy stosunek człowieka do pracy, która w coraz większym stopniu staje się sprawą jego czci i honoru.

Organizatorem współzawodnictwa pracy są i powinny być związki zawodowe. Uchwały IV Kongresu Związków Zawodowych i wytyczne KC PZPR wskazują na konieczność przezwyciężenia wszelkiego formalizmu w metodach do niedawna stosowanych we współzawodnictwie, wszelkiego efekciarstwa, pogoni za rekordami, co zwykle idzie w parze z zaniedbywaniem walki o podniesienie poziomu wykonywania norm i umiejętności ogółu robotników.

Niezbędna jest oczywiście pomoc dla uczestników współzawodnictwa ze strony organizacji partyjnej i administracji. Niezbędne jest stworzenie warunków zapewniających uczestnikom współzawodnictwa możliwość wykonywania zobowiązań.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na współzawodnictwo całych zespołów i zmian, obsługujących podobne agregaty. Są to podstawowe formy, które budzą inicjatywę i wymagają aktywności robotników. Niezbędne jest przy tym zwiększenie roli i znaczenia narad produkcyjnych, a przede wszystkim narad poszczególnych brygad robotników tego samego zawodu oraz członków grupy związkowej — to znaczy takich narad, które pozwalają robotnikom konkretnie omawiać zadania i warunki pracy oraz dzielić się swoimi doświadczeniami.

Tę wszechstronną działalność, mającą na celu umocnienie i pogłębienie ruchu współzawodnictwa, prowadzą związki zawodowe. Operując się na doświadczeniach minionego okresu, wielu działaczy

związkowych podchodziło w sposób formalny do ruchu współzawodnictwa, nie uświadamiało sobie nierozdzielnej więzi tego ruchu z walką o wykonanie planów produkcyjnych, to znaczy, że sprawdzianem skuteczności współzawodnictwa jest wykonanie planu produkcyjnego przez zakład. Ilustracją takiego, w dużym stopniu formalnego, podejścia do zobowiązań i do ruchu współzawodnictwa jest fakt zastępowania działalności organizacyjnej i wychowawczej formalnym podejmowaniem zobowiązań, układaniem licznych sprawozdań liczbowych itd.

Aby uniknąć błędów, które wypaczały główne założenia współzawodnictwa pracy przy Radzie Zakładowej Huty im. Lenina powołano do życia główną komisję współzawodnictwa pracy, do której należały zadania należyte opracowanie nowych kryteriów współzawodnictwa pracy. Komisja, której przewodniczy inż. Aleksander Jewasiński, wykonuje swoje zadania poprzez trzy grupy robocze: organizacyjną, ekonomiczną i propagandową.

W tej chwili poszczególne grupy rozpracowują najpilniejsze zagadnienia związane z wznowieniem współzawodnictwa w naszej hucie. M. in. opracowano już regulamin współzawodnictwa dla obsługi pieców martenowskich i hali rozlewniczej. Celem współzawodnictwa — czytamy w tym regulaminie — jest podniesienie ilości i jakości produkcji stali, przez zmniejszenie nie dopuszczalnych ilości wybraków, odpadów i nietrafionych wytopów. Do oceny współzawodnictwa brane będą wyniki osiągnięte w zakresie wykonywania wskaźników produkcyjnych, jakościowych i technicznych. M. in. dla zespołu pracowników pieców martenowskich kryteriami oceny jest dotrzymanie zaplanowanego średniego czasu wytopu i najmniejszej ilości wybraków z tym, że ilość wybraków wewnętrznych i wykrytych we wstępnym przerobie stwierdzona przez kontrolę techniczną nie może przekroczyć dla pieców przechyłanych 2,1 proc. a pieców stałych 4,25 proc.

Oceny wyników współzawodnictwa komisja dokonuje w okresach comiesięcznych — od 10 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni, w formie wniosku przedkładanego wraz z załączoną pełną dokumentacją głównej komisji współzawodnictwa.

Przyzakładowa Szkoła Zawodowa przyjmuje jeszcze wpisy

Wpisy do Przyzakładowej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy Hucie im. Lenina, na kierunki: ogólnomechaniczny i elektryczny — są już zakończone.

Przedłużono natomiast termin wpisów do 30 września br. na kierunek metalurgiczny. Do klasy metalurgicznej mogą zapisywać się zarówno pracownicy mechanicznego i elektrycznego utrzymania ruchu, jak pracownicy służby technologicznej. W drugim roku nauki, w klasie metalurgicznej przewidziana jest specjalizacja o kierunkach stalowniczym i walcowniczym. Ze względu na konieczność przygotowania wykwalifikowanych kadr zwłaszcza w specjalnościach walcowniczych (rozbudowa Walcowni), klasa metalurgiczna w Przyzakładowej Szkole Zawodowej otoczona będzie specjalną opieką.

Sekretariat Szkoły Zawodowej informuje również, że projektowane jest uruchomienie wydziału chemicznego dla pracowników technologicznych Zakładu Koksochemicznego i Laboratoriów Ruchowych. Uruchomienie tego kierunku jest uzależnione od ilości zgłoszeń. Wpisy na kierunek chemiczny trwają również do 30. IX. 1958 r.

Przypominamy, że wpisy na

twa. Niezależnie od tego komisja powinna przynajmniej raz w dekadzie dokonać analizy wyników pracy, w celu wykrycia i usunięcia przyczyn utrudniających osiągnięcie zamierzonych wyników. Zainteresowane zespoły i pracownicy biorący udział we współzawodnictwie pracy będą codziennie informowani o uzyskanych przez siebie wynikach przez ekonomistę wydziału oraz podawanie wyników na tablicach.

Za najlepsze osiągnięcia ustala się dla zespołu pieców martenowskich dwie nagrody w wysokości 6.300 zł i 4.500 zł. Dla zespołów zmiany hali rozlewniczej jedną, w wysokości 8.100 zł oraz dwie nagrody dla mistrzów pieców martenowskich w wysokości 750 i 500 zł.

Podziału nagród między pracowników zespołu pieców martenowskich i hali rozlewniczej dokonuje kierownik właściwego oddziału po zasięgnięciu opinii mistrzów, kierując się wkładem pracy poszczególnych pracowników. W podziale nie mogą uczestniczyć pracownicy, którzy opuścili w danym miesiącu jeden dzień pracy bez usprawiedliwienia oraz mistrzowie w przypadku zaistnienia ciężkiego wypadku przy pracy w czasie nadzorowanej przez niego zmiany.

Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że nowe formy współzawodnictwa, w którym uczestniczą poszczególne zespoły, wykonujące podobne czynności, zdadzą egzamin. Na wielu odcinkach widać już znaczną poprawę w pracy, szczególnie uwidacznia się to na hali rozlewniczej i przy wykonywaniu zestawów.

Kilka dni temu Rada Zakładowa opracowała projekt ustawy w sprawie współzawodnictwa. Projekt ten omawia m. in. wysokość nagród dla zwycięzców w szlachetnej rywalizacji o miano najlepszych. Np. dla zwycięzców we współzawodnictwie pomiędzy podstawowymi wydziałami hutniczymi w skali kwartalnej ustala się nagrody w postaci sztanbaru przechodniego, dy-

plomu pamiątkowego i 15 tys. zł.

Dla zwycięzców pomiędzy poszczególnymi pomocniczymi wydziałami hutniczymi w skali kwartalnej przewiduje się również sztanbar przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wysokości 10 tys. zł. Poza tym planuje się raz w kwartale przydzielenie nagród dla najlepszych w zawodzie, na okres do I kwartału przyszłego roku kwotę w wysokości 200 tys. zł z funduszu zakładowego za ub. rok.

Założy poszczególnych wydziałów naszej huty z dużym zainteresowaniem śledzą pracę głównej komisji współzawodnictwa. Oczekują od niej wypracowania nowych założeń, które jasno określą zadania i obowiązki oraz dokładnie sprecyzują kryteria oceny ich prac. Pragną pomóc komisji, niektóre założy samorzutnie przystępują do współzawodnictwa. Jak nas informuje przewodniczący rady oddziałowej Walcowni Zgniatacz — założeniem nowych form współzawodnictwa, w którym uczestniczy przeszło 50 pracowników tego wydziału, jest dbałość o agregaty, o właściwe ich wykorzystanie, zapobieganie awariom i racjonalna gospodarka materiałami i paliwem.

Wyniki wielkiej batalii prowadzonej na odcinku współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie uzależnione są w dużej mierze od prawidłowego kierowania tym masowym ruchem robotniczym. Znacząco, że wszechstronnie trzeba rozwinąć działalność wszystkich ogniw związkowych, konsekwentnie realizować zasadę materialnego zainteresowania wynikami produkcji, upowszechniać przodujące metody pracy, systematycznie podwyższać kwalifikacje robotników, szerzej i aktywniej włączyć się do udziału we współzawodnictwie personal inżynierów i techników oraz stworzyć warunki sprzyjające ujawnieniu się zdolności i inicjatywy każdego robotnika.

B. DZ.

Aby Nowa Huta była czystym uporządkowanym miastem

Kilka miesięcy temu powstał w Nowej Hucie Dzielnicowy Komitet Akcji Sanitarno-Przeczyszczającej. Pragnąc zapoznać się z jego zamierzeniami i dotychczasowymi wynikami pracy, zwróciliśmy się do przewodniczącego sekcji kontroli STEFANA SŁYSZA, z prośbą o informacje dotyczące głównych założeń tego Komitetu i wyników przeprowadzonych ostatnio kontroli.

— Inicjatorem zorganizowania Komitetu Akcji Sanitarno-Przeczyszczającej w Nowej Hucie, było Prezydium DRN. Placówka nasza dzieli się na 3 sekcje: organizacyjną, propagandową i kontrolną. Do zadań jej należy m. in. organizowanie przez poszczególne przedsiębiorstwa komitetów w zakładach pracy, kontrola wykonywania zarządzeń sanitarno-przeczyszczających i wystawianie wniosków o ukaranie ludzi niszczących zieleń i zaśmiecających naszą dzielnicę.

Dotychczas przeprowadzono 588 kontroli. Ponad 30 dokonałmy na terenie kombinatu. Okazało się, że ostatnio w wydziałach produkcyjnych, stan sanitarno-przeczyszczający znacznie się poprawił. Na szczególnie wyróżnienie zasługują wydziały: P-50, P-52, ZMO,

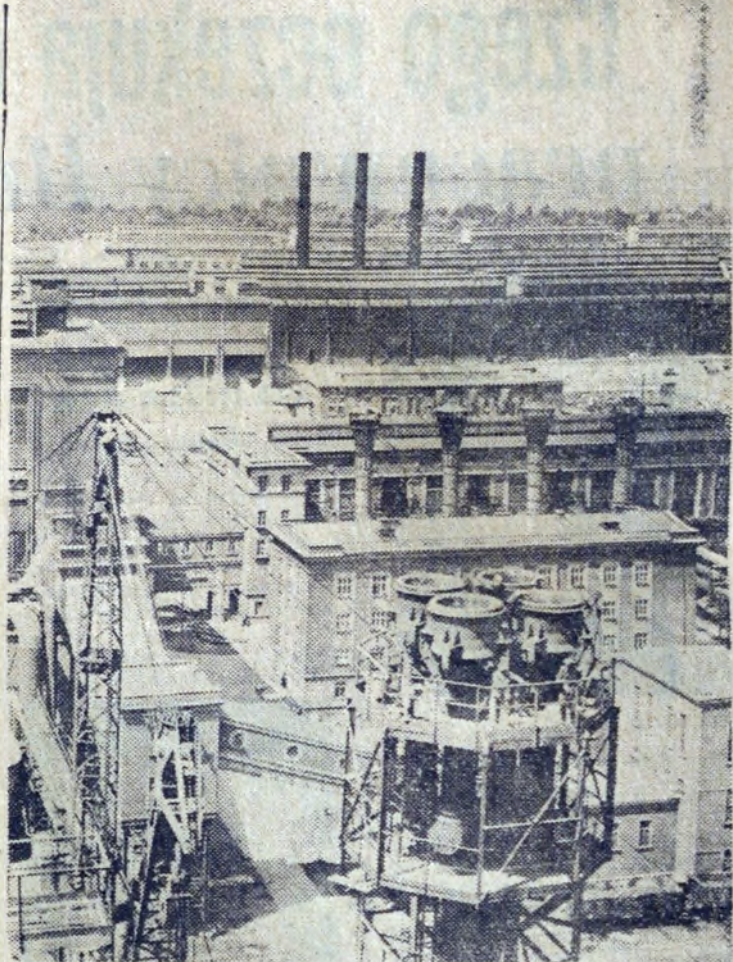
Główny Mechanik i Walcownia.

W imieniu naszego komitetu składam tą drogą podziękowanie kierownikom tych wydziałów za dołożenie starań idących w kierunku uporządkowania i zaprowadzenia czystości na terenie Nowej Huty. Uznaniem należy się też kierownikowi WZ, Dużo do zrobienia na odcinku akcji sanitarno-przeczyszczającej ma jeszcze kierownictwo Huty im. Lenina. Szczególnie dotyczy to „Mostostalu”. Wprost w skandalicznych warunkach pracuje załoga Cegieli w Zestawicach.

Dzięki naszym interwencjom zaprowadzono porządek i doprowadzono do estetycznego wyglądu zakłady gastronomiczne. Wprawdzie wiele mamy jeszcze pretensji do kierownictwa restauracji na osiedlu A-11, „Baru Małego” i „Ekspresu”, ale wierzymy, że ujawnione przez nas mankamenty zostaną usunięte.

Dużo pracy poświęcamy zaprowadzeniu czystości i uporządkowaniu trawników i zieleńców na poszczególnych osiedlach miasta.

dz



Remont II Wielkiego Pieca przebiega sprawnie

W poniedziałek 15 września o godz. 8.55 zatrzymany został wielki piec nr 2 dla przeprowadzenia remontu. Termin ukończenia remontu ustalono na dzień 25 października br. W tym okresie brygada Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego z Gliwic, Mostostalu, PIP-u, Elmontu, Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1 wykonać mają bardzo poważne prace. Obejmują one: przebudowę urządzeń zasypowych i dostosowanie ich do pracy przy podwyższonym ciśnieniu (analogicznie jak to zrobiono w ub. roku na piecu nr 1), remont pozostałych urządzeń pieca i takich urządzeń jak stycznikownia, automatyka i maszynownia wyciągu skopowego, zasobniki estakady, wagon-waga, odpylniki: przewody zimnego i gorącego dmuchu oraz innych drobnych urządzeń — silników, pomp, wentylatorów. Poważne znaczenie będzie miała przebudowa systemu chłodzenia pieca. W miejsce dotychczasowego systemu chłodzenia pieca, punktowego, przy pomocy skrzyń poziomych, konsolowych, (który do tej pory sprawiał wiele kłopotów obsłudze pieca), zastosowany będzie nowy system chłodzenia, powierzchniowy, przy pomocy skrzyń żelaznych, żebroanych. Ten nowy układ chłodniczy opracowany został przez inż. Mazankę, Rudzińskiego i Folfasińskiego. Zabudowany będzie również nowy rozdzielacz wsadu, wg. pomysłu inż. Mazanki.

Jak nas poinformował kierownik remontu pieca inż. W. Rudziński, roboty przebiegają do tej pory na ogół sprawnie i zgodnie z harmonogramem. Nastąpiły już wprawdzie pew-

ne przesunięcia w czasie, w stosunku do harmonogramu, ale wynikały one ze względów organizacyjnych, a nie z powodu opóźnień. Współpraca wykonawców remontu ze służbami eksploatacyjnymi — magazynami, transportem samochodowym i kolejowym układa się pomyślnie.

Ciekawego materiału dostarczyły oględziny wnętrza pieca. Na wymurówce stwierdzono obecność dużej ilości narostów, zbudowanych z koksu, posklejanego masą żużlową. Ten fakt wydaje się potwierdzać tezę, że niska jakość koksu była jedną z poważniejszych przyczyn niepowodzeń wielkich pieców.

W Ognisku Plastycznym ZDK

Już w najbliższy poniedziałek, 22 września o godz. 17.00 nastąpi rozpoczęcie zajęć w OGNISKU PLASTYCZNYM ZDK, os. C-2, ul. Majakowskiego 2.

Pracownia plastyczna, bogato wyposażona w materiały i farby czeka na miłośników rysunku i malarstwa.

Kierownictwo Ogniska obejmuje Marian KRUCZEK — dyplomowany artysta malarz, asystent Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie, uczeń Pronaszkę, Marczyńskiego, Rzepińskiego, Taranczewskiego (laureata I nagrody światowej) — Profesorów Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie.

RS

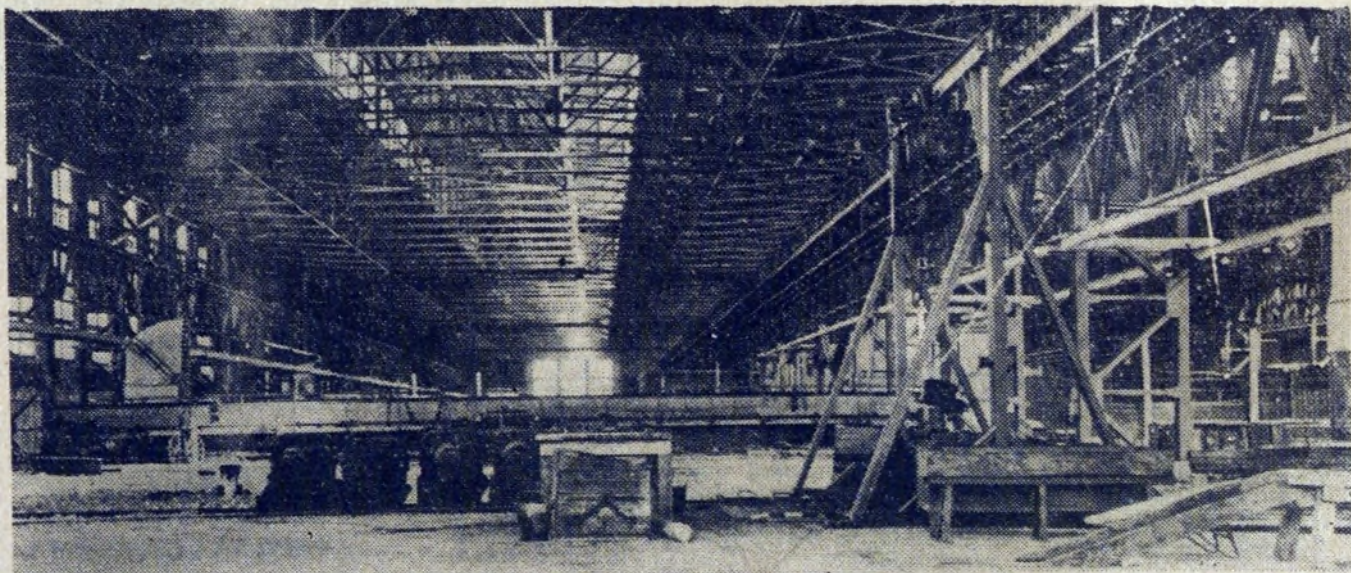
Kursy języków obcych

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Nowej Hucie zawiadamia swoich członków i sympatyków, że w najbliższym czasie organizuje kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, dla początkujących. Kurs prowadzony jest najnowszymi metodami. Obejmuje on 150 godzin wykładów.

Zapisy przyjmuje sekretariat Oddziału PZITB w Nowej Hucie, w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 16.00 do 17.00 w lokalu NOT, C-31, bl. 10, a (kotłownia) telefon 409-77. Przy wpisie obowiązują wpłaty 50 zł.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze wpisywanie się na kursy.

W Walcowni Zimnej



Zebranie sprawozdawczo-wyborcze rady oddziałowej Wydziału Transportu Samochodowego było okazją do podsumowania wyników dotychczasowej pracy rady i uchwalenia wniosków dla nowo wybranych władz związkowych wydziału.

Referat przewodniczącego

Aby w przyszłości nie popełniać starych błędów

J. Marchewki, obrazujący długą, bo trwającą dwa i pół roku kadencję rady oddziałowej, ograniczył się do wyliczenia przydzielonych zadań mieszkan, motocykli, pralek, zegarków, udzielonych pożyczek i zapomóg, a nie obejmował informacji o właściwej pracy związkowej w wydziale. Dopiero dyskusja ujawniła braki i niedociągnięcia w pracy rady. W pierwszym rzędzie podkreślono brak kolektywnej współpracy wszystkich członków rady, nie więc dziwnego, że wyniki działalności związku nie przedstawiają się najlepiej.

Jak podkreślało wielu mówców, władze związkowe wydziału nie przejawiały należytej troski o sprawy społeczno-bytowe załogi. Jednym z dowodów tego jest fakt, że Wydział Transportu Samochodowego do tej pory nie posiada szatni, umywalni, nie mówiąc już o natryskach i ciepłej wodzie. Jest rzeczą oczywistą, że warunki pracy kierowców i innych pracowników transportu wymagają bezwzględnie tego rodzaju urządzeń socjalnych. Sprawa jest pilna i wymaga jak najszybszego rozwiązania.

Kierownicy domagają się również przydziału mleka, uzasadnionego liczbą wy-

sadniając to żądanie szkodliwymi dla zdrowia warunkami pracy, wskutek zastąpienia benzyny gazem.

Ogromną bolączką wydziału, podobnie zresztą jak w całej hucie, jest brak potrzebnej ilości mieszkań dla pracowników. W tej chwili w radzie oddziałowej leżą 162 podania,

były jakieś majątek dla kombinatu, stoją często pod gołym niebem, narażone na szkodliwe wpływy atmosferyczne. Interwencje w tej sprawie w Dyrekcji i Radzie Zakładowej kombinatu, jak dotychczas, nie dają żadnych rezultatów. Komentarze zbyt krótkie.

Duże rozgoryczenie wśród pracowników działu konserwacji stwarza brak wynagrodzenia za zbieranie starego oleju. Mimo że zaoszczędzona ilość tego cennego paliwa wynosi ok. 15 beczek miesięcznie, załoga wspomnianego działu od trzech lat nie otrzymuje ani grosza premii.

Rozwiązania wymagają również takie zagadnienia, jak przydział potrzebnych materiałów dla utrzymania samochodów w należytym stanie oraz postawienie na właściwym poziomie służby bhp.

Ogólne wnioski dla nowo wybranej rady oddziałowej, podjęte przez zebranych w formie uchwały, streszczają się w czterech punktach, a mianowicie: kolektywna praca wszystkich członków rady, oparcie działalności o pracę grup związkowych, ścisła współpraca z kierownictwem wydziału, organizacją partyjną i ZMS oraz systematyczne informowanie załogi o pracy rady oddziałowej i sytuacji gospodarczej w wydziale. Jeżeli te podstawowe punkty uchwały zostaną przez nowe władze związkowe zrealizowane należycie, wyniki pracy z pewnością będą o wiele lepsze, niż dotychczas.

W skład nowej rady oddziałowej Wydziału Transportu Samochodowego weszli: Józef Marchewka, Bolesław Nowak, Czesław Mirek, Jan Kowalczyk i Marian Horodecki. Równocześnie wybrano delegatów na konferencję zakładową, a to: Adama Gązda, Karola Curylo i Franciszka Bażelę. (db)

maga jak najszybszego załatwienia.

Dotychczasowa rada oddziałowa Wydziału Transportu Samochodowego za mało uwagi poświęcała zagadnieniu wypoczynku świątecznego. Najważniejsze jest jednak to, że na zebraniu nie słyszeliśmy ani słowa o pracy grup związkowych. Z tego wniosek, że działalność rady oddziałowej nie opierała się na tych podstawowych, chociaż najniższych komórkach władzy związkowej. Wydaje się, że fakt tego nie można całkowicie tłumaczyć charakterem pracy kierowniczej.

Mimo, że pozornie sprawy zawodowe pracowników wydziału nie wiążą się ściśle z treścią zebrania związkowego, jednak i te zagadnienia powinny się znaleźć w centrum zainteresowań przyszłej rady oddziałowej. Najbardziej palącą bolączką wydziału jest brak pomieszczeń na garażowanie samochodów ciężarowych. Stoją tu wprawdzie cztery olbrzymie hale, wykorzystane jednak na inne cele. A więc hala sportowo-imprezowa, magazyny oraz garaż dla samochodów osobowych, z których pokażna liczba, to... wozy prywatne! A tymczasem państwowym samochodom, przedstawiając nie

Bokserzy Hutnika wkraczają w sezon sportowy

Tydzień temu pięściarze Hutnika rozpoczęli rozgrywki o mistrzostwo ligi wojewódzkiej zwyciężając spotkaniem z Olszą Kraków. Dla zapoznania naszych czytelników z sytuacją w sekcji boks, poprosiliśmy o rozmowę kierownika sekcji i wiceprezesa KS Hutnika mgr BOLESŁAWA RAZ-NEGO.

— Jak pan ocenia przebieg i wyniki przygotowań do sezonu sportowego?

— Po ubiegłorocznym „generalnym” szturmie boksu nowohuckiego na pozycję ogólnopolskiego pięściarstwa (który jednak nie zakończył się ostatecznym sukcesem tj. awansem do klasy wyższej) — pięściarze Hutnika po raz wtóry skupiają swoje siły, marząc o upragnionym awansie do II ligi.

— Może kilka słów na temat występu reprezentacji Krakowa w Rumunii i postawy pięściarzy Hutnika, którzy stanowią trzon reprezentacji.

— Po zakończeniu obozu ośmiu naszych pięściarzy wyjechało do Rumunii w składzie reprezentacji Krakowa. Jak wiadomo zespół Krakowa rozegrał tam dwa spotkania. W obu, przeciwnikami naszych pięściarzy były wyborowe dziesiątki najlepszego zrzeszenia Rumunii — Dynama. W zasadzie wszyscy zawodnicy dali z siebie maksimum wysiłku. Spośród pięściarzy Hutnika najkorzystniej, moim zdaniem, zaprezentował się W. Biel. Stoczył on dwa porywające pojedynki: jeden z wicemistrzem Rumunii Marutianem, drugi z wicemistrzem Rumunii Zacharią. Jak za „dawnych czasów” bokswal brązowy medalista z Pragi Kazimierz Boczański. Bardzo dobrze spisał się nadto Słabczyński i Majewski. Pragnę podkreślić, że słowa uznania należą się całej ekipie, zwłaszcza, że obcy teren, piekielna temperatura (w cieniu do 50 st. C) i inna kuchnia — nie były naszymi sprzymierzeńcami. Wyniki spotkań: porażka 8:12 i zwycięstwo 11:9.

Po wynikach naszych pięściarzy w Rumunii, należy oczekiwać, że i u nas z postawy ich będziemy zadowoleni. Pierwszy mecz nie potwierdził wprawdzie, poza pewnymi wyjątkami, ich dobrej formy. Publiczność była jakby rozczarowana. Trzeba jednak pamiętać, że spotkanie lokal-

ne, z zawodnikami, którzy doskonale znają, często są kolegami — nie stoją na ogół na wysokim poziomie.

— Jak pan ocenia układ sił w krakowskiej lidze wojewódzkiej?

— Do najgroźniejszych zespołów zaliczam rutyniarzy Wisły i ambitne drużyny Unii Oświęcim oraz Victorii Jaworzno. Wiele do powiedzenia będą miały również zespoły Cracovii i Olszy. Dewizą naszą jest — nie lekceważyć przeciwnika.

— Czy w drużynie Hutnika nastąpiły jakieś zmiany osobowe w stosunku do zespołu, który boksował w ub. roku?

— Jak zwykle przed rozpoczęciem sezonu — każdy zespół uzupełnia swoje słabe punkty. Jeśli chodzi o nas, to w zasadzie nikt nowy nie przybył. Wprawdzie ostatnio kilku renowowanych pięściarzy zgłosiło chęć występowania w naszych barwach, — czy jednak skorzystamy z ich usług — zobaczymy.

— Jak przedstawia się zaplecze pierwszej dziesiątki, jak przebiega szkolenie narybku?

— Marzeniem naszym jest ograć się wyłącznie na naszych wychowankach. Pięściarstwo — jak wiadomo — jest jedną z najtrudniejszych dyscyplin sportowych. Długa jest droga na ring. Wymogi bardzo surowe. Przykładowo: by pięściarz mógł stoczyć walkę wstępą musi mieć za sobą: co najmniej 240 godzin treningu i nauki, dwukrotne badania lekarskie, ukończone 16 lat życia, zezwolenie rodziców i szefów itd. Nic więc dziwnego, że o narybek jest niezwykle trudno.

Prowadzona przez nas akcja propagandowa a przede wszystkim występy na ringu naszej reprezentacyjnej drużyny, są tym magnesem, który przyciąga do nas młodzież. Obecnie mamy około 30 młodych adeptów pięściarstwa, którzy mniej więcej regularnie uczęszczają na naukę boksu, prowadzoną przez rutynowanego trenera W. Mikolajczyka. Efekty jego pracy to m. in. wychowanie doskonałego zawodnika, który muszę Blazkiewicz, który mając zaledwie trzy pojedynki za sobą — boksował jak równy z równym z rewelacją ub. sezonu Kuleszą z Gedaną — na ostatnich mistrzostwach Polski juniorów. Jestem przekonany, że o tym zawodniku wiele jeszcze usłyszymy.

Ostatnio zaliczony został do kadry państwowej. Jedyną trudność i przeszkodę stanowi dla niego brak walk z seniorami i brak odpowiednich przeciwników w klasie juniorów.

— Czy oprócz spotkań o mistrzostwo ligi wojewódzkiej, miłośnicy boksu będą mieli okazję oglądać zespół Hutnika w spotkaniach towarzyskich z drużynami krajowymi, czy zagranicznymi?

— Podobnie jak w ub. sezonie, planujemy kilka spotkań towarzyskich. Już w pierwszych dniach października zespół Hutnika spotka się z najlepszymi pięściami Litewskiej SRR. W zespole tym boksują głośni zawodnicy, m. in. Murawski — brązowy medalista z Melbourne, Tamulis — wicemistrz Związku Radzieckiego (w finale mistrzostw uległ nieznaczącemu na punkty mistrzowi olimpijskiemu Jengibarianowi). Zresztą cały zespół litewski to finaliści mistrzostw Związku Radzieckiego: Grigoriew, Szymunis, Lazaric, Rugis, Bogdanow i inni. Drużyna litewska sekundeje głośny niedyśki kłóci, dwukrotny mistrz Europy Soczka.

Poza tym na otwarcie hall sportowej projektujemy mecz z pierwszoligowym zespołem węgierskim. Zakontraktowaliśmy również spotkanie z zespołem I ligi ŁTS Łabędy.

Zespół nasz ma również propozycję rozegrania spotkań towarzyskich poza granicami kraju. Naturalnie bardzo wiele zależy będzie od naszych wyników.

Na zakończenie chciałbym podziękować garście ofiarnych działaczy sekcji, którzy mimo wielu trudności, a czasem rozczarowań trwają wytrwale na posterunku, nie szczędząc czasu, zdrowia, a niekiedy własnych środków materialnych — poświęcając, że robią dobrą robotę. Nazwiska ich — Schweriner, Matuskiewicz, Kaczmarek, Kudelski, Wawrosz, inż. Koperski, Wasilewski, mgr Szewczyk, Kantor, Kuśmierk i dr Kuczał. Niezapłnioną działalność i sekcja, w oderwaniu, niewieleby zrobiła. Tak, jak dotychczas liczymy więc na pomoc i poparcie Komitetu Fabrycznego Partii, Rady Zakładowej, KF ZMS, Rady Robotniczej Dyrekcji Huty i Zarządu Klubu. Wierzymy, że pomoce ta będzie nam stwarzała właściwe warunki pracy. Rozmawiał W. BIERON

Z Plenum Rady Zakładowej HIL

W dniu 23 bm. odbyło się Plenum Rady Zakładowej ZZH Huty im. Lenina. Posiedzenie odbyło się dopiero w drugim terminie, gdyż na 43 członków Plenum przybyło niestety tylko 17, zresztą jest to ilość, która regularnie prawie na wszystkich posiedzeniach się powtarza, co niepochole świadczy o reprezentantach poszczególnych wydziałów; dlatego załogi wydziałów powinny na naradach roboczych zażądać rozliczenia się z pracy Plenum Rady Zakładowej oraz swoich przedstawicieli i odpowiednio się do nich ustosunkować.

Do członków Plenum, którzy od dłuższego czasu nie dają o sobie znaku życia, należą: tow. Szczepan Cichy z W-11, Zdzisław Czarnota z W-14, Stanisław Czyż z W-15, Ryszard Gadaś z P-50, Jan Iwanow z ZMO, Ludwik Korczak z OZR, Roman Krawczyk z P-52, Jan Kruczkowski z W-74, Stanisław Książek z P-51, Henryk Kubała z P-62, Antoni Musiał z W-25, Stanisław Narkiewicz z W-21, Jan Sawicki z P-51, Zdzisław Solecki z P-60, Marian Swistek z P-51 i Franciszek Wiatr z W-91.

Po krótkiej informacji przewodniczącego Rady Zakładowej z pracy Prezydium w okresie od ostatniego posiedzenia plenarnego Rady Zakładowej — przedstawiciel Zarządu hutny tow. Wajnberger — główny księgowy kombinatu omówił sytuację ekonomiczną kombinatu. Szczególną uwagę zwrócił on na pogarszające się wyniki ekonomiczne niektórych wydziałów. Z kolei przewodniczący Rady Zakładowej tow. Cyrułik poddał pod obrady projekty wniosków, opracowane na II Konferencji Samorządu Robotniczego przez Prezydium Rady Zakładowej. Został również przedstawiony projekt uchwały o współzawodnictwie pracy, który będzie zgłoszony na II Konferencji Samorządu Robotniczego oraz projekt uchwały o zasadach rozdzielu funduszu zakładowego za rok 1958.

W bardzo żywej i rzeczowej dyskusji członkowie Plenum

Rady Zakładowej szczególnie zainteresowanie wykazali strata w gospodarce hut.

Plenum Rady Zakładowej w zasadzie przyjęło projekty wniosków opracowane przez Prezydium Rady, z którymi organizacja związkowa wystąpi na II Konferencji Samorządu Robotniczego. Po bardzo ożywionej, ostrej i niekiedy nawet burzliwej dyskusji Plenum Rady Zakładowej uchwaliło wniosek o zasadach rozdzielu Funduszu Zakładowego za 1958 r. Plenum Rady Zakładowej przyjęło również projekt uchwały o współzawodnictwie pracy, który zostanie przedłożony pod obrady II Konferencji Samorządu Robotniczego.

Plenum Rady Zakładowej, omawiając program działalności kulturalno-oświatowej hut, podjęło bez zasadniczych poprawek uchwałę zaproponowaną przez Komisję Kulturalno-Oświatową w porozu-

mieniu z Komisją Placy, Pracy i Szkolenia. Uchwala w sposób ramowy, ale konkretny wytycza drogę dla szkolenia zawodowego, dla doskonalenia ogólnego, dla Uniwersytetu Powszechnego, mówi o konieczności zorganizowania przyzakładowej szkoły zawodowej nauki zawodu ze specjalnym uwzględnieniem potrzebnej kadry.

Uchwala wytycza również kierunek działania dla ZDK szczególnie na okres obchodów Milenium Państwa Polskiego. Plenum Rady Zakładowej podjęło również uchwałę, w oparciu o apel II Plenum CRZZ w ramach Związkowego Funduszu Budowy, o budowie przez załogę kombinatu, przeważnie w czynnie społecznym, wiejskiej szkoły i zarazem ośrodka kolonijnego dla dzieci pracowników Huty im. Lenina na terenie nowosądeckim.

Ocena eksperymentu placowego, którego żywotność jest już niedługa, bo do 31 grudnia br., była niespodziewanie cicha.

A. CYRULIK

Echa Wnętrza Dookoła Polski



Na starcie do etapu N. Huta — Radom, który nastąpił w Hucie im. Lenina, zółta koszulka lidera otrzymał Kaczmarek

Punktualność czyli nowy bon ton

cy? Albo te pół godziny „odespane” za wczorajszą bibkę z kolegami, choć budzik dawno nas wypraszal z łóżka?

Minuty, kwadransy, i godziny spóźnienia zsumowane w ciągu roku dają pokaźną cyfrę, ilustrującą w wyrazisty sposób nasze lekceważenie, wielką nieuprzejmość wobec własnego zakładu pracy, a także przyjać i znajomych, którym kazaliśmy na siebie czekać. Z uście współczesną nonszalancją kradniemy czas bliznim, którzy mieli nieścisłości umówić się z nami w sprawach służbowych, w jakichś interesach, czy tylko na bridaż. I z uście nowoczesną beztroską mówimy im potem, że nasze spóźnienie wyniosło przecie tylko 5 minut. Tylko pięć minut! Czy warto więc zwracać sobie tym głowę, może przepraszać?

Wiercie albo nie wiercie, zegary mają twarze. I leż ironii maluje się na wspaniałej twarzy zegarowej, gdy mijają stracone, zaprzepaszczone minuty, gdy rośnie twój spóźnienie, gdy ty, uśpiąc o nim, rzucając się jak szalony po pokoju z namydloną brzytwą w jednej ręce i urwanym sznurowadłem od buta w drugiej! Ile złośliwej radości bityś w cku sekundnika, kiedy wkładasz przez pomyłkę krawat do kieszeni, a chusteczkę do rękawa! Chcesz koniecznie zawiązać pod szyją! Gdyby naprawdę istniała złośliwość przedmiotów martwych, to zegary byłyby najzłośliwszymi istotami pod słońcem. Zresztą w ich mechanizmach jest i tak wystarczająca coza logiki, i którą wskazują nam czas bezcelowo zagubiony.

Jak leczyć niepunktualność? W sanatorium w Zegiestowie kuruje się liczne choroby snem przy pomocy płyt z niesłychanie sugestywnymi nznianiami. Po prostu czyjś głos nakłania pacjenta do snu. Może analogiczną terapię warto by zastosować wobec natłoku spóźniałskich? Tym razem jednak należałoby na płytach utrwalić zachętę tego ro-

dzaju: już mija godzina 6.30, już mija godzina 6.30, już mija godzina 6.35, obudź się i wstań! Potem powinien nastąpić szum wody płynącej z kranu w łazience i uogłoszenie odpowiednich sentencji np. takiej treści: tylko teraz dostaniesz się do tramwaju, tuż przed 7-mą nie zdołasz się uciepić nawet stopni!

W razie nieskuteczności tego sposobu, w szczególnie ciężkich przypadkach, należałoby zastosować płytę nr 2, przekonującą takimi argumentami: jeśli jeszcze dziś spóźnisz się do pracy, potracą ci z premii, jeśli jeszcze teraz nie wstaniesz, zaprowadzą cię wprost przez oblicze personalnego!

Zarty, żartami, a sprawa niepunktualności rośnie na miarę gigantycznego problemu społecznego. Spóźniają się tramwaje, pociągi i autobusy, choć mają swoje rozkłady jazdy. Spóźnia się kelner w restauracji, choć stoi beczynnie przy bufecie i widzi, że zniecierpliwiony gość bębni marsza na stoliku od kwadransa, spóźniają się sklepowe, mimo że przed zamkniętymi kratami sklepu oddawna uformowała się kolejka zdenerwowanych ludzi. I spóźnia się krawiec, który miał uszyć ciepłe ubranie, szewc, któremu powierzyłeś swoje buty, fryzjer, który...

Słowem roli to każdy jak tylko może i potrafi. Wesoło nam to już w krew, stało się nalogiem, nawet czymś w rodzaju swoistego bon tonu mającego podkreślać własną wartość, podniesioną do którejś tam potęgi własnej przez lekceważenie czasu i potrzeb bliznich.

A gdyby tak, panowie i panie, zacząć nagłe inaczej? Na rzekór utartę sztamplę i ogólną zasadę spóźniania się? Oryginalnie, nowatorsko i wręcz szokującą wprowadzić nowy styl bycia i życia, którego najcharakterystyczniejszą cechą byłaby punktualność i jeszcze raz punktualność? Zajrzyjmy razem w tę bajkową przyszłość bez wyklaniania na przystanku autobusowym na opóźniony wchłok oraz wszystkie inne podobne urządzenia, które kadykolewiek poruszały się na tym najlepszym ze światów, bez czekania na spóźniającą się kasjerkę w kinie, bez obaw przed nagłym oknieniem się z letargu „dyscypliny pracy”, która reprezentuje ten, czy inny szef. O ileż miśszy byłby ranek rozpoczęty bez spóźnienia u hucie, pośpidnie bez opóźnienia obiada, wieczór bez spóźnienia się na umówione spotkanie. Czytym zyskiem dla nas w tej rozkośnej przyszłości byłoby wykonanie na terminu pracy, odzyskanie czasu traczonego dotąd w poczekalniach, sklepach i na przystankach oraz słoneczny uśmiech ukochanej lub ukochanego, który nie musiałby już nigdy obrywać ze zniecierpliwienia przeroszonych dla nas kwiatów. I zyskiem także byłoby nowe tony ponadplanowej produkcji, cieszący alawionych punktualnie sprac, cule bogactw które kradnie nam lekkość i niepunktualność

I. K.

W sprawie Teatru Ludowego

Od dłuższego czasu w prasie polskiej i radio toczy się dyskusja wokół działalności Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Ponieważ w dyskusji tej niejednokrotnie podawane są nieprawdziwe dane dotyczące frekwencji i wskaźników ekonomicznych Teatru, kierownictwo Teatru czuje się w obowiązku opublikować rzeczywiste dane cyfrowe, co pozwoli skorygować wiele fałszywych sądów i uprzedzeń, które mogła spowodować prowadzona dyskusja.

Kierownictwo i zespół Teatru Ludowego pragną wierzyć, że wszystkie dotychczasowe fałszywe informacje podawane przez niektórych dyskutantów, a wprowadzające w błąd opinię publiczną, nie wynikają z działania tendencyjnego, jedynie z braku rzetelnego zorientowania w przedmiocie.

Teatr Ludowy otwarty został 3 grudnia 1955 roku. W roku 1956 — łączna ilość przedstawień wynosiła 202, widzów 53.815 i wpływów kasowych 503.004 zł.

W roku 1957 — łączna ilość przedstawień 237, widzów 76.323 i wpływów kasowych 742.440 zł.

W pierwszym półroczu roku 1958 — łączna ilość przedstawień 157, widzów 53.270, wpływów kasowych 501.405 zł.

Wyniki roku 1958 wskazują więc na dwukrotne przekroczenie wyników roku 1956.

W roku 1956 przeciętna ilość widzów na 1 przedstawieniu 266, w roku 1957 przeciętna ilość widzów na 1 przedstawieniu 322, w roku 1958 przeciętna ilość

widzów na 1 przedstawienie 340. Procentowo w stosunku do ilości 420 miejsc na widowni Teatru Ludowego w roku 1956 — 63 proc., w roku 1957 — 76 proc., w roku 1958 — 81 proc.

Jak więc wynika z przeciętnej obliczonej na podstawie materiału rzeczywistego frekwencji w Teatrze Ludowym nigdy nie była niższa jak 63 proc. sali, a poza tym cechuje ją ciągły i systematyczny wzrost. Dopłata Państwa do 1 widza kształtująca się w roku 1956 na przeciętnym poziomie 40 zł, wynosi w roku 1958 — 24 zł. (jest to cyfra nie odbiegająca w zasadzie od przeciętnej dopłaty państwowej do każdego widza teatralnego w Polsce). Mówiąc o dopłacie państwa do widza, podkreślić należy, że w wypadku Teatru Ludowego w sposób zasadniczy podnosi ją suma, jaką obciążony jest Teatr z racji amortyzacji nowego budynku i wysokiego podatku lokalowego: rocznie 670 tys. zł co podnosi dopłatę do 1 widza o 9—10 zł.

Teatr Ludowy, który w początkach swej działalności borykał się z dużymi trudnościami finansowymi, zbilansował rok 1957 nadwyżkami, wyniki zaś finansowe roku 1958 (oparte na wysokiej frekwencji) pozwoliły Teatrowi przeprowadzić we własnym zakresie remont budynku i zapewnić niezbędne ulepszenia techniczne. Miejska Rada Narodowa, przejmująca Teatr Ludowy z dniem 1 października 1958 uzyskała placówkę dobrze prosperującą finansowo.

DYREKTOR TEATRU
LUDOWEGO
KRYSZYNA SKUSZANKA

Zwykły dzień nowego miasta

Wprawdzie jeszcze lato nie odeszło od nas daleko, bo pożegnanie z nim nastąpiło dopiero tydzień temu, lecz już można zauważyć pierwsze oznaki jesieni. Ludzie wracają z wakacji do miasta, drzewa ziołą się codziennie ciemniejszym odcieniem liści, w powietrzu zawisł jesienny zapach owoców ze straganów, wilgoci i pierwszych ostrych wiatrów.

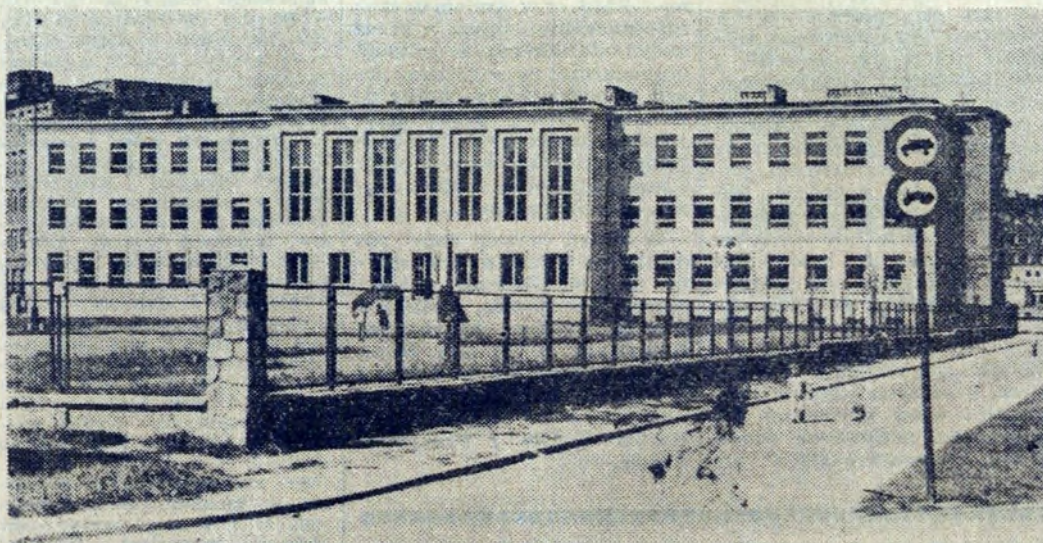
Nadszedł okres zaopatrywania gospodarstw domowych w ziemniaki, smażenia konfitur i przygotowywania zimowych konserw. W sklepach odzieżowych słyszy się najczęściej pytania o ciepłe rzeczy na zimę, przede wszystkim o swetry. Zwiększają się też obroty w sklepach z obuwiem, choć asortyment tego ostatniego nie jest jeszcze naprawdę zimowy, mimo, że czas na to najwyższy.

Zapełniły się szkoły i ożywiły sale Domu Kultury, Klubu MPiK, czytelnie, kawiarnie. No i teatr oraz kina. Jak zapowiadają placówki kulturalne, w tegorocznym sezonie jesienno-zimowym będzie się dużo „dziać” w życiu kulturalnym naszej dzielnicy. Miejmy nadzieję, że zapowiedzi te spełnią się całkowicie.

I. K.



Ostatnie słoneczne dni warto jeszcze spędzić na powietrzu. Dzieciarnia nowohucka korzysta z nich, jak może.



Odświeżone, odremontowane szkoły tętnią życiem i głośnym gwarem. Na zdjęciu piękny budynek szkolny na osiedlu C-32.

Felieton filmowy ◆ Koniec

dramatycznej epopei ◆ Sensacja w kopalni ◆ Nowe filmy

Rozstaliśmy się z Grigorijem Melechowem, gdy pełen rozpacz i wstrętu do własnego niezdecydowania patrzył na walki bratobójcze w rodzinnej stancji. Nadechdzą lata porożyci, okres wzmożonych bitew oddziałów kontrrewolucyjnych kozaków, popartych przez obce oddziały. Grigorij ciągle stara się być na uboczu, ale wojna musi pochłonąć wszystkich i wszystko. Rodzina jego rozpada się. Nie znalazłszy celu u boku białogwardystów Grigorij chce żyć w zgodzie z rządem radzieckim. Niestety, jego szwagier, Pietka nie wierzy mu, odrzuca go, utrudnia rozpoczęcie nowego. Grigorij znowu wraca do zbuntowanych oddziałów, tym razem na krótko. Ma dość wojny i śmierci — chce z Aksinią rozpocząć nowe życie. Nowe życie jednak nie przychodzi — Grigorij musi przeżyć jeszcze jedno wielkie nieszczeście — jest samotny i poświadcza się wychowaniu dzieci.

Oczywiście nie można dokładnie odtworzyć chociażby najlepszych scen tego filmu. Trzecia część trylogii filmowej „CICHY DON” jest najlepsza, najbardziej dramatycznie i wzruszająco. Gerasimow z wielkim taktem rozegrał wszystkie drastyczne sceny, szczególnie doskonałą wprost śmierć Aksini. Patos i monumentalizm są wrogami dyskretnego subiektywizmu, jakiego wymagała ta scena i dlatego przyjemną niespodzianką było psychologiczne ujęcie tej sceny przez reżysera i nie mniej doskonałe wykonanie przez Glebova. Kompozycja kadrów filmowych w trzeciej części jest również plastycznie bez zarzutu.

Oceniając całość filmu, po obejrzeniu wszystkich jego

części nasuwa się nieodparta opinia: film jest niezły z wybitnymi aspiracjami do wartościowego, dobrego dzieła ekranowego. Jest nierówny w tempie, nierówny w proporcji wątków tematycznych (druga część wojenna) a także można mu wytknąć pewne grzechy patosu. Jednak posiadając doskonałą grę aktorską, reżysera-malarza, „Cichy Don” stał się panoramą walk naddońskich kozaków, prawdziwym obrazem ich przeżyć wewnętrznych, dramatów, konfliktów i miłości. Spełniając to podstawowe zadanie film jest wartościową pozycją zbliżającą do widza powieść wielkiego Szolochowa.

Przenieśmy się do innej kinematografii i do innych czasów... na ekranach film polski „DEZERTER”. Słowa, które piszemy o tym filmie są wyłącznie słowami uznania, pochwały, a nawet pewnego zażenowania. Oto zrobiliśmy naprawdę dobry film sensacyjny! Niespodzianka, jaką nam zgotował reżyser Witold Lesiewicz nie może się równać z żadną inną, a to przede wszystkim dlatego, że nie ma w swojej karierze filmowej (powojennej) dobrego filmu sensacyjnego. Gatunek ten wymaga rzeczy, której nie umieliśmy — tempa. Wszystkie filmy, które miały ambicję w tym kierunku — choćby „Skarb kapitana Mariensa” były ogromnie rozlazłe, przegadane, akcja się wlokła, długi czynili z sensacji nudną zabawę dla dorosłych dzieci. Dlatego trochę oaliliśmy się „Dezertera” czy on pokona te trudności?

I pokonał. Od pierwszej sceny do ostatniej w ciągu dwu godzin film trzyma widza w pełnym napięciu

Scenariusz „Dezertera” napisał Jerzy Stefan Stawiński, reżyserował świetnie Witold Lesiewicz, doskonale zdjęcia wnętrza kopalni — Sergiusz Sprudin. Ta trójka niewątpliwie przyczyniła się do pełnego sukcesu filmu na naszych ekranach. Zastrzeżenia budzą niekiedy aktorzy zbyt sztywni przed kamerą, co w znacznym stopniu odnosi się do krakowskiej aktorki, grającej tu główną rolę — Marii Ciesielskiej.

Treści filmu opowiedzieć się nie da i nie trzeba. Jest to historia Polaka, który zdezerterował z Wehrmachtu, gdzie jako Ślązak musiał służyć. I... to wszystko. Resztę ujrzycie na ekranie w o wiele lepszej formie, niż zrobilibyśmy to tutaj. Brawo, polska kinematografia jest lepsza z dnia na dzień!

NOWE FILMY:

„Dom, w którym mieszkam” — radziecki film z wyraźnymi tendencjami neorealistycznymi, pokrewny filmowi „Lecą żurawie”, bardzo ciekawy i emocjonalny.

„Ostatni dzień lata” — polski film średniometrażowy odznaczony w tej konkurencji nagrodą Grand Prix w Wenecji 1958. Zupełnie nowoczesne ujęcie filmu, tylko z dwoma aktorami. Film trudny, poetycki, refleksyjny z doskonałymi zdjęciami. Uwaga — nie się tam nie dzieje — a jednak pasjonuje! Ale trzeba myśleć i to bez przerwy — inaczej nie z tego!

„Kapral z Madagaskaru” — francuska historia zdobycia Madagaskaru dla Francji opowiedziana na wesoło. W roli głównej Rossana Podesta (piękna!) i Francois Perlier.

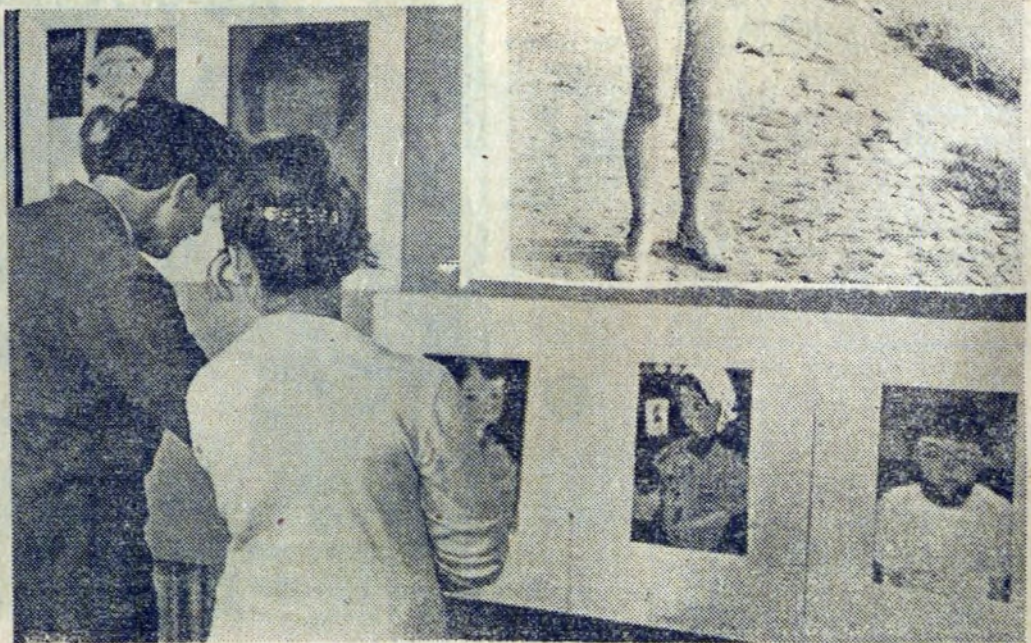
Kast.

W Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina rozpoczęły się kursy języków obcych. Oto lekcja angielskiego.



Chłodno, bo chłodno, ale jeszcze można trochę „pożeglować”, naturalnie tylko w ciepłym swetrze. Nad Wisłą kończy się sezon wiosłarski.

Wystawę rysunków dzieci japońskich, którą zorganizował w sobie Klub MPiK odwiedziło wielu mieszkańców Nowej Huty i Krakowa. Co jeszcze ciekawego przygotowuje ta ruchliwa placówka kulturalna na dni jesienne? Czekamy z zainteresowaniem.



Turyści jugosłowiańscy w Nowej Hucie

Od 16 do 23 września przebywała na naszym terenie 8-osobowa grupa serbskich alpinistów z Peczu. W skład grupy wchodził przedstawiciel władz miejskich Peczu: wiceprezydent miasta — **Mehmet Soć, Branko Živa Levčić** oraz przedstawiciele Klubu Alpinistów — przewodniczący Klubu — **Milorad Levčić** i członkowie — **Radosław Mikatević, Miroslav Lazović, Miloš Armus, Avduralin Voksi, Sulejman Kelmendi**.

Wycieczka Jugosłowian gościła u nas na zasadzie wymiany bezdeklaracyjnej z alpinistami Kola Terenowego Oddziału PTTK w Nowej Hucie.

W pierwszej części pobytu w Polsce goście zjeżdżali pod przewodnictwem alpinistów nowohuckich szlaki tarzański, przechodząc granicą od Chocholowskiej do Morskiego Oka. Tu należy wyrazić Jugosłowianom głębokie uznanie za wykazanie się nie tylko wysokim poziomem techniki wspinaczkowej, ale i za niezwykle koleżeństwo i altruizm.

Po tygodniowej wędrowce w górach grupa powróciła do Krakowa, skąd rozpoczęło cykl wycieczek krajoznawczych w naszym rejonie. Między innymi z dużym entuzjazmem spotkała się ze strony naszych gości wycieczka do kopalni soli w Wieliczce. Szczególne zainteresowanie wzbudziły słynne rzeźby z soli w kaplicy św. Kingi i wzorce dawnego systemu wydobywania soli, zachowane w muzeum kopalni.

W ub. sobotę delegacja złożyła hołd pamięci ofiar obozów hitlerowskich w Oświęcimiu i Brzezince.

Szeroko zakrojony program zwiedzania zabytków Krakowa, terenu kombinatu i budownictwa Nowej Huty urozmaicał ostatnie dni pobytu zagranicznej grupy. Przed wyjazdem do Warszawy goście podejmowani byli na przyjęciu przez Zarząd Oddziału PTTK w Nowej Hucie w lokalu tamtejszego Oddziału. Podczas wzajemnej wymiany wrażen i doświadczeń z dziedziny turystyki wysokogórskiej postanowiono nawiązać bliski kontakt korespondencyjny w formie przesyłania aktualnych wydawnictw turystycznych, a także dokonać dalszej wymiany wycieczkowych grup w roku następnym.

Przed dniem temu, po powrocie z dwudniowej wycieczki do Warszawy, owacyjnie żegnani na krakowskim dworcu goście udali się w drogę powrotną do Jugosławii.

(KIW)

Komisja kultury i oświaty DRN

coraz wydatniej wpływa na rozwój życia w Nowej Hucie

Jak wiadomo praca Rady Narodowej opiera się (obok urzędowego aparatu Prezydium) na działalności poszczególnych komisji branżowych — jeśli tak można określić specyfikę każdej z nich. Jedną z paru jest komisja kultury i oświaty, w skład której wchodzi radni, oraz działacze kultury i oświaty z terenu Nowej Huty. Jej właśnie celem jest podjęcie działań na rzecz kulturalno-oświatowych z przedstawicielami komisji, na którym podsumowano niejako jej dotychczasową działalność. Sprawozdanie z pracy komisji w ciągu ostatnich paru miesięcy, złożył przewodniczący komisji **Homa**. Omówił on realizację zamierzeń, jakie postawiła przed sobą komisja tuż po jej utworzeniu.

Wachlarz spraw, którymi zajmuje się, jest bardzo szeroki: od budownictwa i konserwacji obiektów oświatowo-kulturalnych, poprzez sprawy bytowe pracowników oświaty i kultury, upowszechnienie oświaty i kultury, kontrolę budżetu odpowiednich wydziałów DRN, współpracę z innymi organizacjami, aż do przyjmowania skarg i zażaleń w sprawach dotyczących kultury i oświaty oraz spraw osobistych pracowników kulturalno-oświatowych.

Działalność komisji polega na badaniu odpowiednich dziedzin swojego „resortu”, zbieraniu materiałów w interesujących bieżąco komisję sprawach jak np. odcienie szkół czy teatru. Następnie na innym posiedzeniu komisja omawia i stawia problem wniosku, właściwym wydziałem DRN, celem realizacji postulatów.

Na dotychczasowych posiedzeniach zajmowano się m. in. pracą Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowej Hucie, higieną szkolną, sprawami bytowymi szkół i pracowników kulturalno-oświatowych, rozwojem budownictwa szkół i remontem, przedszkolami, teatrem itd.

W dziedzinie budownictwa, szczególną uwagę poświęca się szkole w Branicach. Specjalna komisja, która miała sprawdzić stan robót przy budowie szkoły, stwierdziła niepokojące zjawisko. Otóż prace budowlane posuwają się w

niezwykle wolnym tempie. O ile nadal prace postępować będą w takim stopniu jak dotychczas, to istnieją poważne obawy, że termin oddania szkoły do użytku nie zostanie dotrzymany.

Ze spraw socjalno-bytowych, które są w centrum zainteresowania komisji, należy wymienić przede wszystkim problem mieszkań dla nauczycieli i pracowników kulturalno-oświatowych. Dla pierwszych komisja wystarła się o przydział 2,5 procent mieszkań z nowego budownictwa. Dla drugich, niestety nie udało się, komisji nie zrobić w kierunku poprawy sytuacji mieszkaniowej, z wyjątkiem indywidualnych interwencji w sprawach bytowych.

Trzeba dodać, że komisja, a szczególnie przewodniczący ob. Homa ma pełne ręce roboty z interwencjami. Wpływają bowiem do komisji różne skargi i zażalenia. Są to różnego rodzaju pretensje, przeważnie nauczycieli, a także pracowników kultury.

Komisja zajęła się swego czasu sprawą obchodu Dnia Nauczyciela, postulując przeznaczenie na ten cel 50 tys. zł. Wniosek przyjęty został na sesji Rady Narodowej i już w tym roku dzień nauczyciela obchodzony będzie u nas bardzo uroczysto, z pożytkiem dla kadry pedagogów.

Jednym z zagadnień w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty była kwestia

realizacji i obowiązków powszechnego nauczania. Komisja weszła w porozumienie z biurami meldukowymi w celu zdobycia dokładnych danych dotyczących nieprzestrzeżenia obowiązku posyłania dzieci do szkoły i wyciągnięcia stąd należytych wniosków. Niezależnie od tego, komisja szczegółowo bada sytuację w szkołach i przedszkolach. Jeżeli idzie o te ostatnie, to jakkolwiek w większości zarówno stan sanitarny, jak i system wychowania nie budzą zastrzeżeń, jednak w niektórych przedszkolach (np. na A-33) stwierdza się kilka błędów. Główna, to brak światła w pomieszczeniach przedszkola, co czyni atmosferę ponurą, nieprzyjemną, nie sprzyjającą rozwojowi małych dzieci.

Ciekawe informacje zebrala komisja o działalności Teatru Ludowego. Coprawda byłoby one o wiele bardziej interesujące, gdyby zajęto się tą sprawą nieco wcześniej; oświadczenie dyr. Skuszanki rozwiało wątpliwości, które wokół Teatru Ludowego rozsiewano często na skutek mylnej informacji. Niemniej jednak wnioski komisji posłużą odpowiedniej ocenie pracy Teatru Ludowego. Czy jednak wszystkie wątpliwości zostały rozwiązane? Naprawdę nie. Najlepszym dowodem było ostatnie posiedzenie komisji, kiedy nie wiadomo skąd, rozgorzała naraz zażar-

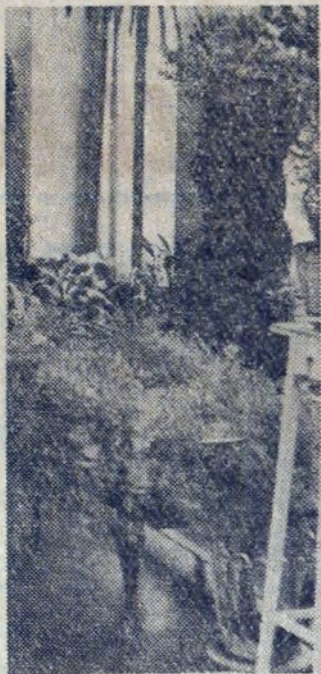
ta dyskusja o teatrze, jego repertuarze itd. Krótki czas i wiele innych problemów nie pozwoliły się dłużej zatrzymać nad tą kwestią, która okazuje się jeszcze wciąż aktualną i czeka na dokładną analizę.

Nie sposób w krótkiej relacji omówić całokształtu działalności komisji. W każdym razie można bez obaw stwierdzić, że zespół ludzi — członków komisji — z pewnością pracuje z dużym poświęceniem. W najbliższym czasie komisja ma zamiar zająć się poza stałymi sprawami dalszego rozwoju budownictwa szkół, sprawami bytowymi, żywotnymi problemami kultury i oświaty w Nowej Hucie.

J. ŻAB.

P.S.

Na marginesie chcemy poruszyć jeszcze jedną sprawę, mianowicie chodzi o salę na A-1, którą przejmują jakieś przedsiębiorstwo przeznaczając ją na halę maszyn. Wydaje się, że komisja kultury powinna zdecydowanie wystąpić przeciwko tej decyzji, gdyż nie ulega przecież wątpliwości, że placówki kulturalne w Nowej Hucie odczuwają dotkliwy brak pomieszczeń tego rodzaju, a zwłaszcza dużych sal widowiskowych. Sądźmy, że jeszcze nie jest za późno na zapobiegnięcie niesłusznej koncepcji przekazania dużej sali na pomieszczenia biurowe.



W kwiaciarni przy Placu Centralnym

Nie jestem ojcem!

W reportażu pt. „W Domu Kultury po wakacjach” (Nr 54) 94 autor, p. R-S przypisał mi nadmiar zaślóg, zachęcając Czytelników do obejrzenia „Wielkiej Rewii na Malej Scenie”, w moim rzekomo opracowaniu. Ponieważ, pomijając nazwisko głównego twórcy teatryku, uczyniono mu — jestem przekonany, że mimowoli — krzywdę, proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Ojcem teatryku marionetek „Kubuś” jest utalentowany, od wielu lat pracujący w tej dziedzinie lalkarz, **Franciszek Danek**, który uprzednio odnosił sukcesy w Rzeszowie. Po wykonaniu przez niego i według jego koncepcji lalka do „Wielkiej Rewii”, został zaproszony do napisania tekstu w. g. z. Nad nagraniem na taśmie oprawy słowno-muzycznej bledzieliśmy się wspólnie, przy czym Franciszek Danek — moim zdaniem znakomicie — wykonał głosowo rolę konferansjera Koperka. Podkład muzyczny tria cygańskiego wykonał autentyczny muzyk z Nowej Huty: **Andrzej Gabor**, **Jakub Gabor** i **Augustyn Mirga**. Partie fortepianowe grał **Gustaw Gabor**. Na taśmie całość muzyki i tekstu utrwalił: **Aniela Górka**, **Michał Mosur** i **Stefan Sychowski**.

Jak wynika z powyższego, wbrew opinii autora reportażu, nie ja jestem ojcem „Kubusia”. Zdarza się przecież w życiu, że z ojcami współpracują jeszcze inni.

Pozdrowienia od jawnego współpracownika

CZESŁAWA TARNOGA

Co-gdzie-kiedy?

KINA
SWIT — godz. 16, 18, 20 „Cichy Don” seria III prod. radz.
SWIT mała sala — godz. 15, 17, 19 do 27 brn. „Człowiek na torze” prod. polska, od 23 brn. „Wszyscy jesteście mordercami” dramat prod. franc.
SWIATOWID — godz. 16, 18, 20 „Dezertier” film pod. pol. z okresu wojny.
SWIATOWID mała sala — godz. 15, 17, 19 „Czerwone i czarne” prod. franc.; od 23 brn. godz. 15, 17, 19 „Sala nr 9” — prod. węg.
TEATR LUDOWY
27 om. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot”, 28 brn. godz. 19.15 „Janczowski i pułkownik”, 29 brn. nieczynny, 30 brn. godz. 17 „Księżniczka Turandot”.

Redaguje Kolegium. — Wydaje „Środek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”.
Telefony: Kierownik Ośrodka 428-02. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 491-10, wewn. 47-69. Sekretariat Redakcji 55-61. Rozgłosza Zakładowa 44-60.

Ze sportu

Rozgrywki o mistrzostwo trwają

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Huty im. Lenina dobiegają końca. Już w dniu 5 października odbędzie się spotkanie finałowe pomiędzy mistrzami Grup, które zdecydowało o tym kto zdobędzie tytuł Mistrza Ligi Huty im. Lenina za rok 1958. Oceniając drużyny biorące udział w rozgrywkach mistrzowskich na podstawie rozegranych spotkań, trzeba stwierdzić, że najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrzowskiego jest drużyna Stalowni.

Poważne szanse na I miejsce mają również drużyny Zakładu Koksochemicznego, Wydziału Mechanicznego i Transportu Kolejowego. W rozegranych ostatnio spotkaniach piłkarskich uzyskano następujące wyniki:

Wydział Mechaniczny — KfZMS 4:3 (2:1)
Transport Kolejowy — Wydział Elektryczny 1:0 (0:0)
Zakład Koksochemiczny — Aglomerownia 6:0 (3:0)
Stalownia — Wielkie Piece 3:0 vo.
Zakład Mat. Ogn. — Aglomerownia 3:0 vo.
Tabele mistrzowskie wyglądają następująco:

GRUPA I			
1. Stalownia	3	6	11:1
2. Zakł. Mat. Ogn.	4	6	8:5
3. Z. Koksochem.	3	4	10:3
4. Aglomerownia	4	2	5:15
5. Wielkie Piece	4	0	1:11

GRUPA II			
1. Wydz. Mech.	3	5	6:4
2. Transport Kol.	2	4	2:0
3. Wydz. Elektr.	3	2	3:2
4. Odlewnie	2	1	1:2
5. KfZMS	2	0	3:7

Spotkania wyznaczone terminarzem na dzień 19 IX, tj. piątek odbędą się:

30 września, tj. wtorek o godz. 16.30: Odlewnia — Wydział Elektryczny.

1 października, tj. środa, godz. 16.30: Transport Kolejowy — KfZMS.

b.

DYREKCJA NOWOHUCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

z a w i a d a m i a

że z dniem 15 WRZEŚNIA br.

kawiarnia „ARKADIA”

NOWA HUTA — CENTRUM

otwarta będzie codziennie od g. 19.30 do 2-iej w nocy tylko jako nocny lokal rozrywkowy.

Dancingi — Doborowa orkiestra — Występy artyst.



Nowa Huta pięknieje, obecnie tynkuje się fasady na osiedlu A-11.

„Dom Kobiet” będzie gotowy w październiku

Pisaliśmy już przed paru miesiącami, że w jesieni br. ma zostać oddany do użytku „Dom Kobiet”, który będzie stanowił rozszerzenie działalności przychodni świadomego macierzyństwa i poradni dla kobiet, prowadzonej przez dr. **Jadwigę Beaupre**.

Pierwotnie planowany termin otwarcia tej placówki we wrześniu br., nie został dotrzymany, ze względu na opóźnienia w wykańczaniu pomieszczenia, przeznaczonego dla „Domu kobiet”. Można się jednak spodziewać, że tak po-

radnia świadomego macierzyństwa, jak i centralny ośrodek szkolenia położnych itp., otworzą swoje podwoje w październiku br.

(rg)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kazimierz KLUZA zgubił przepustkę tymczasową wydaną w Hucie im. Lenina.

Józef MLECZKO zgubił przepustkę stałą nr 25287 wydaną w Hucie im. Lenina.

Stanisław BIENIEK zgubił przepustkę tymczasową wydaną w Hucie im. Lenina.

Roman ŻURAWSKI zgubił przepustkę stałą nr 13649 wydaną w Hucie im. Lenina.

Bolesław PISKORZ zgubił przepustkę stałą nr 30372 wydaną w Hucie im. Lenina.

Kazimierz ŻALASINSKI zgubił świadectwo dojrzałości III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie.

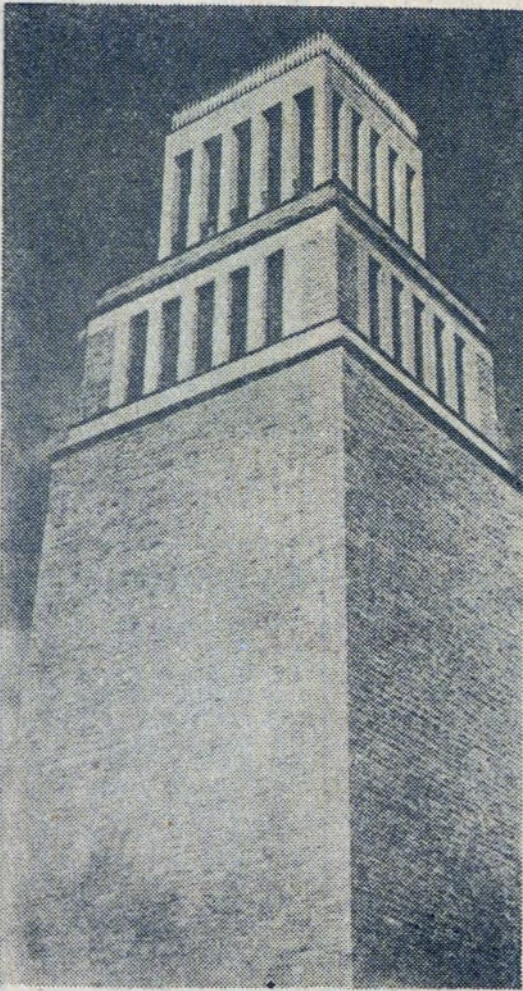
Wychodząc naprzeciw życzeniom mieszkańców Nowej Huty kino „Wiedza” mieszczące się w DMH na A-11 wprowadza seanse przedpołudniowe, które rozpoczynają się o godz. 11. Wyświetlane będą filmy fabularne, które

szły już na innych ekranach. Po południu natomiast seanse rozpoczynają się o godz. 17 i 19.

Trzeba zaznaczyć, że cena biletów jest bardzo przystępna i wynosi tylko 4 zł. Więc o połowę mniej, niż w innych kinach na terenie Nowej Huty. Równocześnie chcemy poinformować Czytelników, że od 1 października „Filmotechnika” otwiera zapowiadane już od dawna kino „Aktualności” na Placu Centralnym. Szczegóły podane zostaną oddzielnie w ogłoszeniach i w prasie.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1 S-81

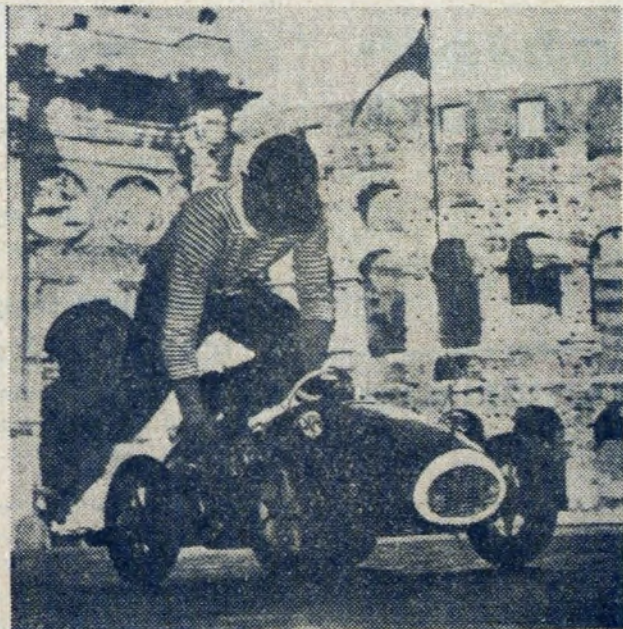
Świat w fotografii



Na dalekim Wschodzie z'mna wojna znów zamieniła się w gorącą. Prowokacje amerykańskie w rejonie Tajwanu nie ustają. Jedną z przybrzeżnych wysp, zamienioną w bazę wypadową przeciwko ChRL — Quemoy leży w zasięgu ognia artyleryjskiego z kontynentu. Ten mały skrawek ziemi znajduje się obecnie w centrum uwagi całego świata.



Niezwykłą popularnością cieszą się we Włoszech wysięgi miniaturowych samochodów. Nie myślcie, że są one powolne. Ten np., który prezentujemy za włoskim tygodnikiem „Vie Nouvelle”, rozwija szybkość do 60 km na godzinę.



Jesień, co prawda w tym roku nie typowa — złota, polska. Niemniej od czasu do czasu słońce wychodzi zza chmur, stwarzając takie oto nastrojowe, pełne liryzmu obrazki. Prawda, że uroczyste „bale lato”?

Jak mały Tomek
wyobraża sobie...
Rys. B. DZIEKAN

Koncentracja nazwa: Konzentrationlager Buchenwald. Miejsowość ta, położona niedaleko słynnego Weimaru (NRD) na zawsze pozostanie w pamięci okupowanych narodów, których najlepsi synowie zginęli tu z rąk hitlerowskich ślepczy. W Buchenwaldzie odbyły się niedawno uroczystości oddania ogromnego mauzoleum, poświęconego pamięci wymordowanych. Na zdjęciu 59-metrowej wysokości wieża — symbol męczeństwa ofiar Buchenwaldu.



Bomba kabołowa, oddająca nieocenione usługi w walce z nowotworami. To nowoczesne urządzenie le-

Ostatnio dokonano otwarcia w naszym mieście galerii nowoczesnego malarstwa. Galeria ta nie mieści się jednak ani w Pałacu Sztuk Pięknych, gdzie wiszą pejzaże pędzla wielkich realistów, ani w Muzeum Narodowym, obok płócien, przedstawiających wielkie sceny z życia narodu, z przeważającym udziałem koni, ale — wstyd powiedzieć — w piwnicy!

Piwnica owa leży pod pałacem książąt Psztyckich, zajmowanym obecnie przez Wojewódzką Spółdzielnię Pracy Grabarzy i Zawodów Pokrewnych i w swej przeszłości służyła kolejno za skład win węgierskich, magazyn śledzi, składnicę węgla oraz przejściowo za prowizoryczny areszt śledczy.

Zacofane kregi miejscowego społeczeństwa za wszelką cenę usiłowały nie dopuścić do otwarcia galerii. Kiedy jednak nie pomogły ani pikiety przed pałacem, obnoszące afisze z napisami: „Art. mal. Pi-szczak — wróg ludu!”, „Pędzelkiewicz — wariat!”, „Bastior — taczysta”, „Lubieźny — półinteligent i agent!”, kiedy zawiodła na całej linii procesja z okadzaniem, akcja w-świadamiąca, mordobicie i interwencja miejscowego garnizonu, mydlarze zdobyli się na czyn rozpaczliwy — wrzucili do podziemi zdechłego kota!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazują się pierwsze pozycje popularnej Biblioteczki „Światowid”. W Bibliotece tej publikowane są prace z dziedziny historii, historii kultury i etnografii. Książki o formacie 11,5x14,5 w broszurze, opatrzone ilustracjami i mapami wydawane są w starannej szacie graficznej.

Z końcem sierpnia wyszły z druku 2 nowe tytuły: zapowiadany w lipcu „Hanza, władczyni mórz” — Samsongowa, oraz niezapowiedziany w poprzednim bilietynie „Aleksander Macedoński” — J. Modrzejewskiego, stron 370, 1 mapa, liczne ilustracje, cena zł 9.—.

Książka ta pokazuje bujne, pełne przygód życie Aleksandra Macedońskiego. Pomimo, że w treści jej uwzględniono poważny materiał naukowy, czyta się ją niemal jak powieść. Napisana z ogromnym temperamentem, opiewająca mnóstwem charakterystycznych anegdot, umiejętnie wprowadza material źródłowy.

Następna nowa pozycja Biblioteki stanowi: J. Deresiewicz — „Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej”, stron 320, brosz., cena zł 10.—. Książka podaje w popularnej formie rezultaty poszukiwań naukowych, czy w Polsce szlacheckiej istniał handel ludźmi. Oparta na materiale źródłowym stanowi ona prawdziwą rewelację na ten temat i powinna zainteresować wszystkich miłośników historii, tak dorosłych jak i młodzież.

Dalej — J. Gittlin — „Nad Rio de la Plata”, stron 334, brosz., w obwol., cena zł 19.—. Żywy reportaż o Argentynie lat powojennych zawiera, podane w lekkiej formie, bogate informacje o obyczajach, sytuacji społecznej i politycznej Argentyny. Książka bogato ilustrowana. Wyjątki z książki były drukowane w wielu czasopiśmie. St. Krusiński — „Pisma wybrane”, stron 420, pl., w obwol., cena zł 30.—. Stanisław Krusiński to postępowy myśliciel z końca XIX wieku. Książka ta wydana w setną rocznicę urodzin pisarza obejmuje problemy ekonomiczne, polityczne, socjologii i filozofii. Są to prace i listy Krusińskiego, w większości nie publikowane, lub wydane przez jego bliskiego przyjaciela, Ludwika Krzywickiego. O. Kuzniecowa — „Wróg pod mikroskopem”, stron 232, brosz., w obwol., cena zł 9.—.

Czeszek Maruta

Galeria Sztuki Nowoczesnej

Ale malarze nie poddali się naciskowi filistrów! Kota zamoczyli w spirytusie, wylakierowali na czarno i przylepiłi do płótna. Powstał w ten sposób obraz pt. „Martwa natura z wężami”, który potem został sprzedany któremuś z zagranicznych konsultów i jest ozdobą Galerii Sztuki w Montevideo jako „Portret pani X”.

Na uroczystym wernisżu zgromadziła się cała nasza miejscowa elita: piękne panie w wydekoltowanych sukniach, w pantofelkach na szpilkach i wytworni panowie, dźierzący w swych rękach, jak to nakazywał miejscowy zwyczaj, olbrzymie czarne parasole.

Pierwszy przemówił sekretarz okręgu związku plastyków. Wskazując publiczności ciemną otchłań piwnicy, słabo rozświetloną przyświeconym światłem lamp, mówił o bohaterstwach bojach, stoczonych przez plastyków z filistrami, o pełnych chwały tradycjach sztuki nowoczesnej, która nie takie przeszkody pokonywała zwycięsko na swej drodze!

Nadeszła uroczysta chwila! Delegat wydziału kultury z namaszczeniem ujął w dłoń nożyczki i za jednym zamachem przeciął wstęgę, inaugurując wystawę!

Pierwszy zapuścił się w głąb lochów sekretarz związku. Za nim pospieszyła reszta gości. Wtem — sędziwe skle-

pienia murów aż zadrzęły od okrzyków nagłego przerażenia, od pisku malejących kobiet, od wściekłych przekleństw oszukanych mężczyzn!

Wzdłuż całej ściany ciągnęły się nieprzerwany sznur obrazów... Ale co to były za obrazy! Na jednym: jeleń u wodopoju, opromieniony szkarłatnym światłem zorzy, na tle smreków i wiechów, na drugim: śnieżny labędz, pływający po przeźrliwym niebieskim stawie, na trzecim: uśpiona dziewczeczka, spoczywająca na kolanach zapionego myśliwego, na czwartym: światobliwy apostoł w liłowych szatach, udzielający błogosławieństwa klęczącemu dziecku...

Sekretarz okręgu ryczał jak raniony śmiertelnie koń, miotając się od jednego bohomażu do drugiego. Ale zewsząd spoglądały nań tylko labędzie, jelenie, dziewczeczki, zapionie myśliwi, apostołowie, rumiani młodzieńcy z wąsikami...

Wreszcie — w osłepiającym przebiegu świadomości — sekretarz zrozumiał! To filistrzy dokonali tu dzieła wyrafinowanej zemsty! Dostawczy się podstępem do piwnicy, wymiwni arcydzieła sztuki nowoczesnej na straszliwe kicz drobniomieszczkańskie!

Sekretarz okręgu jednym ruchem dobył z kieszeni rewolweru i zaczął strzelać na oślep, przed siebie, w prawo, w lewo... Publiczność z krzykiem rzuciła się ku wyjściu. W ogniu bitwy ginęły po kolei jelonki, labędzie, dziewczęce, księżęta, święci...

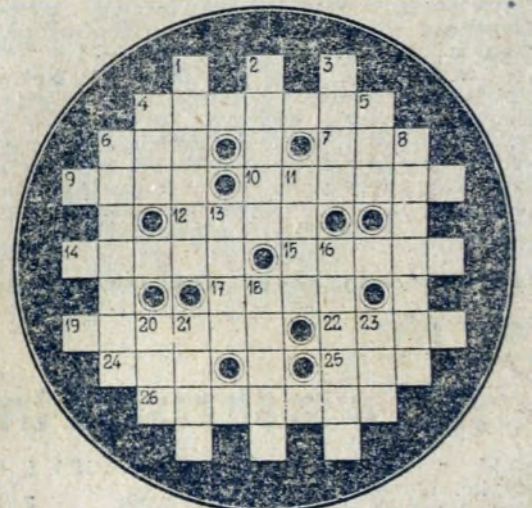
Ostatnim, który padł na polu Sztuki, rażony celnym strzałem sekretarza, był delegat Wydziału Kultury.

Świeć, Panie, nad jego duszą!

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. Niechęć, odraza, 6. Zaimek, 7. Okres w dziejach, 9. Klótnia, 10. Szkoda, ubytek, 12. Część Kołarskiego Węsięgu Pokoju, 14. Miejscowość letniskowa na Wybrzeżu, 15. Na przykład kciuk, 17. Ryba, 19. Eusolia, 22. Niemieckie imię męskie, 24. Tytuł członka izby wyższej parla-

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji w terminie tygodniowym od daty ukazania się pisma z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody książkowe.



mentu Wielkiej Brytanii, 25. Połwierdzenie, 26. Miasto powiatowe w woj. olsztyńskim.

Pionowo: 1. Górnik w dawnych kopalniach, 2. Barwa, piękność, uroda, 3. Tatarek, 4. Skrót spotkany na receptach, 5. Papuga, 6. Przrzęd do określania świeżości jaj, 8. Człowiek silnie zbudowany, 11. Inicjały znanej organizacji masowej, 13. Zaimek, 16. Łaknienie, 18. Ozdobne kwiaty, kwitnące drobno i bardzo obficie, 20. Kwiat polny, 21. Staropolska miara powierzchni gruntu, 23. Znany bokser okresu międzywojennego.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 52(52)

Poziomo: 3. aparat, 6. Charków, 10. nasz, 11. izba, 12. automatyzacja, 16. blokada, 18. aneksja, 21. Szam, 23. sonet, 25. obrok, 26. bilon, 28. odeon, 30. pud, 31. brama, 32. burza.

Pionowo: 1. Opoczno, 2. prawnica, 4. akr, 5. Baku, 7. alpaka, 8. Kolyma, 9. obój, 12. atlas, 13. tekst, 14. cekin, 15. Azjat, 17. demon, 19. Nisko, 20. surdut, 22. Zgierz, 24. egoizm, 27. ORMO, 29. dług.



„rozwiązanie problemu dostawy dla załogi hutyswieżego mleka...”



„i transport gąsek”